Nr. 200. Kraków, dnia 30 Sierpnia — Sobota. Rok 1884.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi **miesięcznie:**

W miejscu	**1** złr. **80** c.
z odnoszeniem do domu	**2** złr. **10** c.
z przesyłką pocztową .	**2** złr. — c.

Kraków, *29 sierpnia.*

Po wielkich klęskach, jakie spadły na Francyę za sprawą drugiego cesarstwa, długie mijały lata, w których stanowisko i wpływ Francyi w Europie równały się zeru. Można było powiedzieć, że Francyi nie ma. Najważniejsze sprawy europejskie rozstrzygały się wprawdzie nie bez udziału Francyi, bo niemożliwem było państwo takie zupełnie pomijać w zbiorowem działaniu i naradach europejskiej dyplomacyi, ale w każdym razie bez jej widocznego, znaczniejszego wpływu. Głos jej nie ważył. Przygnębiona strasznemi klęskami, usunięta na drugi plan niezmierną Niemiec potęgą — nie śmiała nawet głosu podnieść z jaką taką stanowczością i pewnością siebie.

Nieprzyjaciele republiki kuli z tego broń przeciwko samej formie rządu. Widzicie! — mówili republikanom — jak za waszych rządów Francya nic nie znaczy w Europie, jak ją prawie ignorują, jak głosu jej nikt nie słucha. Mówili tak, niepomni, że zarzuty te przeciwko nim samym najsilniej się zwracają — bo owo zepchnięcie Francyi na drugi a nawet na trzeci plan w europejskim koncercie, to było konieczne następstwo tych klęsk, jakie na Francyę zaprawdę nie republikanie ściągnęli, klęsk, których wina tak strasznem brzemieniem spadła na jedno z monarchicznych stronnictw, że się na długo a może na zawsze stało niemożliwem. Po Sedanie, po utracie Alzacyi i Lotaryngii, po nieuniknionem podpisaniu hańbiącego pokoju, żadna forma rządu, żadna konstytucya nie byłaby w stanie w kilku latach rany te zabliźnić i dawny blask Francyi przywrócić. Trzeba było na to dłuższego po klęskach wytchnienia, wzmocnienia się wewnątrz, nabrania otuchy i nie szowinistycznej, lecz rozumnej, dobrze obliczającej wiary w własne siły, trzeba było szczęśliwej ręki w tej i owej sprawie. A jeżeli w czternaście lat po klęskach pruskiej wojny, wraca Francya stopniowo do dawnego znaczenia, to zaprawdę republika może być dumną z tego, bo stało się to za jej rządów, a stało się rychlej niż można było oczekiwać.

A nie unosimy się żadną sympatyą, nie uprzedzamy się wcale, twierdząc, że Francya zaczyna dawne swe stanowisko odzyskiwać. Konferencya londyńska była oczywistym tego dowodem. Głos Waddingtona na konferencyi nadawał — rzec można — ton całym obradom, tak jak gdyby występował on w charakterze pełnomocnika i obrońcy interesów Europy. Błąd popełniony z początkiem roku zeszłego, kiedy rząd francuski skutkiem uchwał Izby musiał się zrzec wpływu na sprawy egipskie i Anglii pozwolić rozgospodarować się bez ograniczenia nad Nilem, został o tyle naprawiony, że Francya przekonała na konferencyi londyńskiej swoją rywalkę, iż ma ona jeszcze moc pokrzyżowania jej ambitnych planów.

To też gdy w tej chwili rozpoczyna republika francuska „walkę ze smokiem“ w dalekiej Azyi, a działa jej okrętów wojennych tak dotkliwie karzą wiarołomstwo Chińczyków — zupełnie inaczej patrzy Europa na to przedsięwzięcie Francyi, aniżeli niedawno jeszcze na jej sprawy algierskie, tunetańskie i madagaskarskie. Umiarkowaniem, posuniętem tak daleko, że siłą kontrastu stawia ono w bardzo rażącem świetle bezwzględne postępowanie Anglików w Egipcie — zdobyła sobie Francya w zatargu chińskim sympatyę całej Europy, która czuje, że porażka republiki francuskiej w tej walce, byłaby porażką Europy — zwłaszcza, że na podniesionej przez to dumie Chin i ich zaufaniu we własne siły, interesy europejskie w Chinach ucierpiałyby pewno tyle, ile dziś cierpią na niesłychanie niezręcznem i nieudolnem postępowaniu Anglii w Egipcie. Każdy krok naprzód, jaki Francya czyniła w Tonkinie, każdy pomyślny dla republiki akt rozpoczętego przeciw Chinom działania, to nowy szczebel do odzyskania tego w świecie stanowiska, jakie Francya niegdyś zajmowała i jakie jej się słusznie należy. Ubezpieczeniem się od strony Chin takiem, aby pozycya w Tonkinie zdobyta nieprzelotną była, lecz trwałą — Francya otworzy nowe a szerokie pole swej przedsiębiorczości, swemu przemysłowi i handlowi, rozszerzy swoje pola zbytu, spotęguje własne siły ekonomiczne, a zarazem podniesie znaczenie swoje w świecie. W chwili, gdy Anglia w Egipcie prawie bez ograniczenia rządzi, a Niemcy coraz śmielsze snują plany dla swej kolonizacyjnej zamorskiej polityki — Francya akcyą tonkińską dotrzymuje kroku swoim rywalom i dowodzi swiatu, że nie zwątpiła o sobie.

Nie wątpić też, że akcya ta, jeżeli tak szczęśliwie będzie dalej prowadzona, jak rozpoczętą została, wzmocni republikę na wewnątrz i utrwali rząd jej dzisiejszy. Przekona niedowiarków, że republika, skoro ma rząd zdolny, o trwałą i silną większość parlamentu oparty, jest zdolną nietylko do rządów wewnątrz, ale i do akcyi na zewnątrz, i że może pod tym tym względem ze staremi monarchiami rywalizować. Sam fakt powodzenia w akcyi zewnętrznej więcej się do utrwalenia republiki przyczyni, aniżeli najbardziej przekonywujące i najwymowniejsze wywody mowców, publicystów i uczonych. To też akcya obecna, nie mniejsze ma znaczenie dla wewnętrznych stosunków Francyi, jak dla jej stanowiska na zewnątrz, a stronnictwom monarchicznym francuskim zada ona cios nie mniej bolesny od tego, jakim było dla nich pojawienie się w świeżo odbytym kongresie potężnej, zwartej i karnej większości parlamentarnej, która rządowi Ferry'ego zapewniła zwycięstwo.

„Ogólny zakład rolniczo-kredytowy“ — znany najczęściej pod utartą nazwą „bank kryłoszański“ — założony niegdyś przez księży ze stronnictwa św. Jura, dla konkurencyi z bankiem włościańskim, jest także na punkcie likwidacyi. — *Kuryer Lwowski* pisze:

„Już od dłuższego czasu dziennik urzędowy roi się jego edyktami licytacyjnemi, kirylicą drukowanemi. A rezultaty postępowania sądowego są mniej więcej takie same, co w byłym banku włościańskim.

„Z dobrego źródła słyszymy, że dyrekcya zakładu kryłoszańskiego przyszła wreszcie do przekonania, że interesu hipotecznego nie może dalej prowadzić z jakiem takiem powodzeniem i zrobiła bankowi krajowemu król. Galicyi i Lodomeryi ofertę, aby sobie zabrała jego klientów.

„Lecz klient klientowi nierówny. Jednych chwyta się oburącz. Drudzy należą na kartę dubiozów. Bank krajowy odniósł się do swych organów zastępczych na prowincyi o zbadanie tej klienteli na gruncie.

„I oto wykazują się powoli zajmujące szczegóły. Np. w jednym z bliższych Lwowa powiatów sumienne dochodzenia przekonały, że na 60.000 złr. pretensyj, jeżeli wpłynie $^1/_3$ część, t. j. złr. 20.000 i to z wielkiemi korowodami, to będzie wielka łaska Pana Boga. Podobne stosunki zachodzą bezwątpienia wszędzie. Bank krajowy tedy, który z wielką ogłędnością tknął się akcyi pomocniczej przy banku włościańskim, musi być w trójnasób ostrożnym przy banku kryłoszańskim.

„Wkrótce usłyszymy więc o drugiej likwidacyi — tylko znacznie trudniejszej, a ci, co się sromali na czynność obywatelskiego komitetu, będą mieli piękne pole do rozwiązania ze swej strony działania obywatelskiego, w czem rzetelnie dopomoże im każdy, komu byt włościaństwa naszego jest drogi. Klarują się stosunki — i ściele się droga dla banku krajowego, który rozporządzając mnogą siecią zastępstw, może istotnie oczyścić sytuacyę z mikrobów cholery ekonomicznej.“

Sejm krajowy.

(*Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego. Sprawy szkolne*).

Najwyższem postanowieniem z dnia 22 czerwca 1884 r. nie raczył Jego Ces.-król. Apostolska Mość udzielić najwyższej sankcyi uchwalonemu przez wysoki Sejm krajowy projektowi ustawy co do zmiany artykułu 12 ustawy z dnia 2 maja 1873 o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych.

W powodach do tej odmowy oświadcza c. k. ministerstwo, iż zupełnie uzasadnionem jest dążenie, aby w tych gminach kraju, które jeszcze szkół nie mają, a których liczba wynosi zwyż 2000, w czasie według możności najkrótszym zakładano szkoły choćby z najskromniejszem do najściślejszej potrzeby zastosowanem urządzeniem.

Dalej oświadcza c. k. ministerstwo, że cel ten nie wymaga zmiany ustawy, ale może on być osiągnięty w drodze rozporządzenia. Może więc krajowa rada szkolna rozwijać swą działalność stosownie do intencyi Wysokiego Sejmu w tym kierunku, o ile on się da pogodzić z koniecznem przestrzeganiem przepisów §§ 11, 20 i 24 ustawy państwowej o szkołach ludowych: może ona bez uszczerbku dla istniejących już zreorganizowanych szkół wstrzymać się w następnych najbliższych latach z przeistoczeniem szkół filialnych na etatowe, a za pomocą zaoszczędzeń i środkami w myśl ustawy przysparzać się mającymi, będzie można skutecznie zająć się zakładaniem szkół filialnych w większych rozmiarach.

2) Najwyższem postanowieniem z dnia 22 czerwca 1884 r. nie raczył Jego Ces.-król. Apostolska Mość udzielić najwyższej sankcyi uchwalonemu przez Wysoki Sejm projektowi ustawy „o zakresie nauki w szkołach ludowych tak pospolitych jakoteż wydziałowych podawać się mającej“.

Motywa odmowy są następujące: c. k. ministerstwo uważa, iż porównanie projektu, o którym mowa wyżej z projektem obecnym wskazuje na dwa przeciwne prądy w Sejmie krajowym, albowiem pierwszy projekt zamierza powstrzymać na dłuższy czas ulepszenie i udoskonalenie już istniejących szkół ludowych dążąc do zakładania potrzebnych jeszcze nowych szkół, chociażby tylko w rodzaju szkół z potrzeby, podczas gdy drugi projekt zmierza do tego, aby wprawdzie z uwzględnieniem różnicy potrzeby nauki w miastach i po wsiach, w ogóle jednak we wszystkich szkołach ludowych, aż do najniższej kategoryi tj. jednoklasowych, podnieść i ulepszyć naukę, co głównie jest zawisłem od ulepszenia zewnętrznych stosunków szkół, i od pomnożenia sił nauczycielskich.

Dalej zauważa c. k. ministerstwo, iż projekt ten zawiera obok niektórych wcale trafnych myśli i wniosków także takie postanowienia, które ze stanowiska ustawy państwowej o szkołach ludowych wskazującej granice ustawodawstwu krajowemu (18 statutu krajowego) nie mogą być dopuszczone, albo które nie mogą stanowić przedmiotu ustawy mającej tworzyć coś trwałego.

Te zakwestyonowane postanowienia wkraczają w zakres ustawy krajowej o zakładaniu szkół ludowych wskazującej granice ustawodawstwu krajowemu (18. Statutu krajowego) nie mogą być dopuszczone, albo które nie mogą stanowić przedmiotu ustawy mającej tworzyć coś trwałego.

Te zakwestyonowane postanowienia wkraczają w zakres ustawy krajowej o zakładaniu szkół ludowych, w zakres przepisów o nadzorach szkolnych i w zakres działania, zastrzeżony ustawą państwową o szkołach ludowych ministrowi wyznań i oświaty.

Najgłówniejszym brakiem tego projektu jest atoli według zdania c. k. ministerstwa ta okoliczność, iż projekt ten nie uwzględnia wcale obowiązujących obecnie ustaw szkolnych krajowych i zamierza wprowadzić nową organizacyę nie zmieniając jednocześnie w odpowiedni sposób obowiązujących ustaw krajowych — jest to krok, który pociągnąłby koniecznie za sobą rozliczne wątpliwości i zawikłania, co musiałoby być zaporą dalszemu prawidłowemu rozwijaniu się szkolnictwa ludowego w kraju.

Wiele trafnych wniosków, ciągnie dalej c. k. ministerstwo, zawiera w mowie będący projekt ustawy w tych artykułach, które stanowią o traktowaniu poszczególnych przedmiotów nauki w szkołach ludowych różnej kategoryi.

Atoli właśnie takie pedagogiczno-metodyczne zasady najmniej kwalifikują się do tego, aby je ujęto w ustawę, gdyż umiejętność pedagogiczna postępuje z czasem, a ustawa przecież musi być obliczoną na dłuższą trwałość, nadto nie można pominąć uwagi, że niektóre z tych wniosków, ponieważ się rozumieją same przez się, są zbyteczne, albo są niezupełne, albo też wcale nieodpowiadające celowi.

Co więc w tych wnioskach jest dobrego i celowi odpowiadającego, może znaleść miejsce jedynie w planach nauki, ale i w tym razie należy przy wyborze tych wniosków przestrzegać przezorności, aby pedagogię i naukę w szkołach ludowych pogodzić z zasadami i naukami, które podaje się kandydatom stanu nauczycielskiego w seminaryach nauczycielskich.

Z tych ogółowych zarzutów wychodząc, przechodzi c. k. ministerstwo do pojedynczych artykułów projektu, wykazuje ich niezgodność z ustawami państwowemi, dowodzi niestosowności przepisywania szkołom wiejskim innego sposobu i zakresu nauki jak szkołom miejskim, i uważa przepis w art. 3 zawarty, mianowicie grupowania uczniów na stopnie, względnie oddziałały, może ze stanowiska teoretycznego za usprawiedliwiony, gdyby było możliwem, także przy najmniejszej szkółce wiejskiej ustanowić drugiego lub trzeciego nauczyciela.

Gdy wszelako liczba nauczycieli w myśl ustawy zawisła od liczby dzieci szkolnych, ponieważ dalej należałoby się tem zadowolić, gdyby w Galicyi w najkrótszym czasie wszystkie potrzebne jeszcze szkoły ludowe przynajmniej o jednym nauczycielu zaprowadzono, ponieważ wreszcie frekwencya w istniejących już szkołach ludowych jeszcze wiele pozostawia do życzenia, przeto przepis tego całego artykułu uważa c. k. Ministerstwo za niewykonalny. Co do artykułu 4 zauważa c. k. Ministerstwo, iż postanowienia zawarte w 2gim punkcie co do nauki religii nie należą do kompetencyi ustawodawstwa krajowego.

Nie licują one z prawami przyznanemi ustawami zasadniczemi wyznaniom religijnym, nie uwzględniają kościoła ewangielickiego i wyznania izraelickiego w Galicyi, a przeprowadzenie tych postanowień stworzyłoby stosunki, które nie dałyby się pogodzić z przepisem §. 5. państwowej ustawy o szkołach ludowych, tudzież z ustawą z dnia 20 czerwca 1872 r. Dz. u. p. Nr. 86 i dodaje, iż ten sam zarzut trafia także art. 12.

Co do artykułu 5 podnosi c. k. Ministerstwo tę okoliczność, iż postanowienie, wedle którego wszystkie szkoły miejskie mają mieć sześć klas, a więc sześciu nauczycieli, nie da się w obec braku sił nauczycielskich w Galicyi usprawiedliwić tem bardziej, iż nawet Wiedeń zadawalnia

WŚRÓD LASU.

NOWELLA.

Był to dzień czerwcowy, jasny i pogodny.

Po drodze wiodącej przez jednę z najbardziej lesistych okolic naszego kraju, toczył się powóz unoszący w szybkim pędzie, dwóch jeszcze dosyć młodych mężczyzn. Obydwaj zdawali się być mniej więcej w równym wieku, przekroczywszy granicę lat trzydziestu, których burzliwe przejścia odbiły się na ich twarzach.

Jeden z nich brunet, o pięknych, a nawet szlachetnych rysach twarzy, ale nieco już zmęczonych i zaprawionych jakimś gorzkim wyrazem przebijającym przez zwierzchni pokost obojętności, siedział zasunięty w tył powozu, w leżącej na wpół postawie. Zdawał się być pogrążonym w sennych marzeniach, lub bezwarunkowej apatyi. Ktoby jednak uważniej przypatrzył się grze jego twarzy, dostrzegłby niezawodnie ślady pewnego nerwowego niepokoju, który pomimo hamulca woli, zawsze się jednak na zewnątrz wydobywa.

Towarzysz jego, przystojny, zamaszysty blondyn, o powierzchowności na pierwszy rzut oka wykwintnej, a w gruncie rzeczy pospolitej, siedział wyprostowany, z powagą i miną dziwnie uroczystą, która wszystkich byłaby w stanie objaśnić, że jej dostojny posiadacz ma jakieś ważne zadanie do spełnienia. Od czasu do czasu oglądał się on tylko, to na swojego nieruchomie spoczywającego przyjaciela, to na drogę biegnącą w prostej linii przed nimi i pochrząkiwał znacząco.

Powóz tymczasem posuwał się dalej.

Po niejakim czasie, po prawej stronie drogi ukazała się na horyzoncie nie wielka karczemka. Zamaszysty blondyn wychylił się z powozu, popatrzył się uważniej i odwracając się do towarzysza, zawołał z całą tajemniczą dobitnością:

— Przybywamy na miejsce, Edwardzie: karczma wielkoborska tuż przed nami.

— Każ więc zajechać przed nią—odparł tamten, nie zmieniając postawy.

Odpowiedni rozkaz został wydany przez blondyna i, po chwili, powóz przystanął przed wejściem do karczmy.

— Zdaje mi się, żeśmy zawcześnie przybyli Feliksie — powiedział Edward, ziewając.

Feliks popatrzył na zegarek.

— Zawcześnie o całe cztery godziny, mój drogi, ale w takich razach lepiej pół dnia poczekać, niż spóźnić się o minutę.

To mówiąc, wydobył z powozu dość sporą szkatułkę i wysiadł ku wielkiemu zdumieniu miejscowego żyda-arendarza, zostającego i tak już pod wrażeniem na widok takiego powozu, takich koni i tak znakomitych gości.

— Co będziemy robić przez te cztery godziny? — zapytał Edward, wysiadając w ślad za swoim towarzyszem.

— Zabierzemy się do zapasów, które przywieźliśmy ze sobą; ręczę ci, że przy jedzeniu, przy kieliszku i pogadance, czas nam przeleci niepostrzeżenie. Trzeba zaś, żebyś się posilił i przedewszystkiem poprawił humor. Usposobienie, to rzecz główna, powiadam ci Edwardzie.

Edward uśmiechnął się wzgardliwie.

— Nie jestem głodny — rzekł — humoru zaś nie potrzebuję poprawiać sztucznie. Jeżeli nie będziesz miał nic przeciwko temu, pójdę przez ten czas przechadzać się po lesie. Potrzebuję samotności i ciszy. Ty zaś możesz tymczasem zjeść i wypić za moje zdrowie, lub, jeżeli wolisz, za moję blizką nieśmiertelność.

— Ha! kiedy chcesz, to idź błądzić po lesie, tylko — dodał, uroczyście prostując się pan Feliks — pamiętaj nie zabłądzić i nie spóźnić się ani na sekundę.

— Wiem, żebyś mnie zastąpił, gdybym się spóźnił — poszepnął, uśmiechając się ironicznie Edward — taki jak ty przyjaciel, to się nie waha ani chwili.

Pan Feliks odchrząknął parę razy tajemniczo, jakby chciał dać do zrozumienia, że choć gotów na wszystko, widzi jednak całą niewłaściwość podobnej myśli.

— Bądź spokojny! — dorzucił Edward — w ważnych chwilach nigdy się zastępować nie pozwalam. Będę na czas... nasze zegarki jednakowo nastawione.

To mówiąc, pożegnał towarzysza skinieniem głowy i poszedł małą drożynką, która tuż za karczmą skręcała, prowadząc w głąb lasu.

(Dzień był prześliczny, a woń balsamiczna wypełniała powietrze.

Z początku pan Edward szedł machinalnie, nie zwracając uwagi na otaczające przedmioty. Powoli jednak ta świeża, leśna atmosfera, ten chłód miły, to światło przyćmione, przedzierające się wiązkami złocistych promieni przez zielone sploty liści, ta błoga cisza śpiewnym tylko przerywana szumem, wszystko to zaczęło wywierać na niego swój wpływ dobroczynny. Uczuł, że pierś jego szerzej a spokojniej oddycha i, że jakieś nieokreślone, tęskne a łagodne tchnienie przenika go i uspokaja.

W całej jego postawie nawet zaszła pewna zmiana. Chód jego stał się żywszym i lżejszym, twarz złagodniała i znikł z niej zarówno wyraz przybranej obojętności, jak i ukrytej goryczy, a oczy ożywiły się jaśniejszym, a zarazem czystszym blaskiem.

Zaczął się rozglądać dokoła.

Las był w rzeczy samej bardzo malowniczy. Na urozmaiconym pagórkami i wklęsłościami gruncie, na podścielisku żywej i bujnej roślinności, najróżnorodniejsze rodzaje drzew, krzewów i zarośli tworzyły żywą mozajkę, uderzającą oczy wędrowca zarówno ogólną harmonią krajobrazu, jak i mnóstwem pojedyńczych a wdzięcznych szczegółów.

Edward nieraz przez dłuższy czas przebywał w lesie, biorąc udział w licznych, mniejszych lub większych polowaniach.

Nigdy jednak dotad w owych myśliwskich, gwarnych i zazwyczaj hulaszczych wyprawach, nie umiał, czy nie mógł odczuć całej tej poważnej piękności, całej głębokiej, przycienionej poezyi leśnego zacisza.

Dzisiaj, może to była wyjątkowa chwila w jego życiu, która go do głębszej usposabiała kontemplacyi, odkrywał po raz pierwszy mnóstwo nieznanych powabów, mnóstwo niewidzianych przedtem skarbów, przemawiających do niego podniosłym, a zrozumiałym językiem.

Ze zdziwieniem zauważył całe bogactwo architektury i ornamentów, objawiające się w grupach rozmaitych drzew i krzewów i całą obszerną, barwną skalę odrębnych odcieni zieloności, począwszy od czarniawych i błękitnawych tonów, a skończywszy na srebrnych, rdzawych i złocistych.

Ze zdziwieniem też dostrzegł, jak każde odmienne drzewo przedstawiało odrębną, wybitną indywidualność w całem swojem ukształtowaniu i w najdrobniejszych szczegółach, jak każde z nich inaczej się rozgałęzia, inaczej wygina swe konary, inaczej gałązki rozwiesza, inaczej drżącemi liśćmi potrząsa i inny szum nawet w powiewie wiatru wydaje.

Coraz to nowe kształty i widoki zwracały jego uwagę.

Tu brzoza o pniu wysmukłym i wygiętym, zdala bielejąca swoją korą, rozpuściła długie powiewne plecionki liści, chwiejące się jak zielone wstęgi na białej szacie pnia i gałęzi.

Tam lękliwa osina, zaokrąglająca swoją koronę w pełniejsze i regularniejsze kształty, drży na całej swej powierzchni ruchliwemi listeczkami, które naprzemian migają jaśniejszym i szarawym spodem i ciemniejszym wierzchem — ciągle coś szemrzą pomimo powszechnej ciszy.

Owdzie buk poważny i wyniosły, o ciemnym, lśniącym liściu, w którego splotach przebija lekkie, niebieskawe zabarwienie, rysuje się w spokojniejszych i łagodniejszych liniach w obec swojego dzikszego i fantastyczniejszego towarzysza dębu.

Ten z popękanego, grubego kadłuba podniósł w górę rozłożyste, pokrzywione ramiona, w ostrych, poszarpanych konturach, rozgałęziając się na wszystkie strony z całym charakterem gwałtownej, nieokiełznanej siły. Korona jego wyzębiona i podarta, nie pokrywa w całości majestatycznego czoła, lecz tu i owdzie świeci łysiną sędziwej starości, po której ślizgają się i spadają strugi słonecznego światła.

Za nim proste kolumny jodeł — prawie czarne na tle jasnego błękitu, skupione w sobie i poszyte gąszczem prosto ułożonych iglic, mięszały się z świerkami, których symetrycznie dokoła rozłożone gałęzie wydłużały się poziomo, łagodnym wygięte łukiem, zmniejszając się odpowiednio ku górze, by ostrym zakończyć się szczytem.

Z gałęzi zwieszały się długie, srebrzyste brody mchów, strojące tych ponurych choć wyprostowanych weteranów. Gdzieniegdzie promienie słońca oświetliły czerwonawą korę sosny i ta zapłonęła wśród cienia jaskrawym, topazowym ogniem, rozpościerając w górze koliste swe szaro-zielonawe kiście.

się dotąd szkołami ludowemi pospolitemi o pięciu klasach. Należałoby mieć przynajmniej wzgląd na to, iż szkoły tej kategoryi, o których ten artykuł mówi, tylko tam mają być założone, gdzie jest odpowiednia dla nich liczba dzieci.

Zresztą poprzednio musiałby być w odpowiedni sposób zmienionym artykuł 5 obowiązującej ustawy krajowej z dnia 2 maja 1873 o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych, którego postanowienie, iż w każdym politycznym powiecie ma być przynajmniej jedna czteroklasowa szkoła pospolita przygotowująca młodzież do szkół śrdnich nie da się pogodzić z przepisem w mowie będącego artykułu projektu ustawy.

Artykuł 8, który w miesce nauki niedzielnej zaprowadza kursa nauki dopełniającej i rozciąga je aż do 15 roku życia, uważa c. k. Ministerstwo za bardzo odpowiedni, uważa wszelako, że zaprowadzenie tego postanowienia wymaga zmiany §. 41 ustawy krajowej o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych.

Nakoniec co do artykułów 13 do 16 nadmienia c. k. Ministerstwo, iż wszystkie w tych artykułach zawarte postanowienia przepisujące postępowanie w udzielaniu nauki, o ile są trafne i celowi odpowiadające, („co jednak nie można o wsystkich powiedzieć“), mogą być uwzględnione i zużytkowane przy rewizyi obowiązujących planów uauki dla szkół wydziałowych, którą rewizyę w drodze rozporządzenia zarządzić można.

A i co do tytułu tego projektu uważa c. k. Ministerstwo, iż nie jest on wolny od zarzutu, bo pominąwszy, iż poszczególne artykuły tego projektu nie we wszystkich punktach zgadzają się z tytułem, zauważa się „iż zakres nauki“ stanowi istotną część planu nauki w ogóle, który winien obejmować wymiar godzin nauki, zakres nauki i materyał nauki.

Jakkolwiek sprawozdanie nasze z czynności Wydziału krajowego, mianowicie z czynności w sprawach tyczących się departamentu III. sięga tylko do 30 czerwca 1884, a powyższe dwie odmowy sankcyi nadeszły 7 sierpnia r. b., mimo to uważał Wydział krajowy za swój obowiązek, podać je dodatkowo do wiadomości Wysokiego Sejmu ze względu na ich ważność i doniosłość.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o czynnościach depart. III. za rok 1882 (str. 65) przedstawia zaległe u Rad szkolnych okręgowych z końcem czerwca 1883 zaliczki

w kwocie	48.418 złr.	63½ ct.
Od 1 lipca 1883 do końca roku budżetowego (t. j. do końca czerwca 1884) Rada szkolna krajowa udzieliła nowych zaliczek w kwocie	18.793 „	65½ „
Przeto ogółem należytość zaliczek wynosiła z końcem czerwca 1884	67.212 „	29 „

Wiadomo z przebiegu spraw funduszów szkolnych w latach ostatnich, iż przyczyną tych zaległości był nieład rachunkowy w radach okręgowych; dlatego też Wydział krajowy w licznych odezwach swych do krajowej Rady szkolnej szczególny kładł nacisk na uporządkowanie tego głównego działu gospodarki funduszów szkolnych; nadto odezwami ciągłemi naglił c. k. starostwa i rady okręgowe o ściągnięcie i zwrot zaliczek, a nakoniec co miesiąca przesyłał Radzie szkolnej krajowej sumaryczny wykaz zaległości z wezwaniem:

a) użycia wszelkich możliwych środków do ściągnięcia takowych,

b) ograniczenia dawania zaliczek tylko do niezbędnej i udowodnionej potrzeby,

c) o zarządzenie obrachunków i ściągnięcia zaległych prestacyj,

d) o przyspieszenie zlikwidowania, zestawienia i udzielenia zamknięć rachunków rad okręgowych.

Rada szkolna krajowa okólnikiem z dnia 21 czerwca 1883 r. l. 193 (LW. 32464/83) poleciła wszystkim Radom szkolnym okręgowym spłacenie zaległych zaliczek z zastrzeżeniami powyżej w naszych żądaniach wymienionemi.

Wskutek tego na rachunek wyż wykazanej należytości w kwocie . . . 67.212 złr. 29 ct.

wpłynęło po koniec roku budżetowego 1883, t. j. pokoniec czerwca 1884 . . .	31.793 „	65½ „
pozostało w zaległości . .	35.418 „	63½ „
a mianowicie u Rad szkolnych okręgowych:		
w Bochni	3.900 złr.	— ct.
w Pilznie	6.000 „	— „
w Tarnopolu	15.691 „	09 „
w Gródku	9.827 „	54½ „

Oprócz powyżej wymienionych zaliczek udzielono do końca czerwca 1884 na rachunek roku 1884. Radzie szkolnej okręgowej w Krakowie . . . . 2.000 złr.

w Pilznie . . . . . . 1.500 „

Razem 3.500 złr.

które w ciągu roku 1884 zwrócone być mają.

Należytości w Bochni i Tarnopolu zalegają wskutek wniesionych do władz rządowych a dotąd jeszcze nierozstrzygniętych rekursów, o których załatwienie Wydział krajowy co miesiąca urguje. W innych okręgach szkolnych pozostały zaległości jedynie z powodu zaniedbanego ściągania prestacyj szkolnych.

Co do żądanego przez Wydział krajowy przedłożenia zamknięć rachunkowych funduszów szkolnych okręgowy począwszy od roku 1873., doniosła nam Rada szkolna krajowa odezwami z dnia 12 lutego 1883 l. 1463 (LW. 11352/83) tudzież z dnia 4 lipca 1883 l. 6292 (LW. 36328/83), iż dla uporządkowania rachunków rad okręgowych wydelegowano trzech urzędników, którzy swej czynności dotąd nie ukończyli.

Chcąc przyspieszyć dokonanie tej czynności, Wydział krajowy odezwą z dnia 2. listopada 1883 r. l. 52882 oświadczył gotowość wzięcia udziału w likwidacyi rachunków rad okręgowych, przeto zażądał nadesłania dzienników kasowych, choćby kilku rad szkolnych okręgowych, i polecenia radom okręgowym, aby w razie wynikłej potrzeby wydelegowania komisyi rachunkowej na miejsce, udzielały jej wszelkiej możliwej pomocy.

W ogóle zażądał Wydział krajowy o zarządzenie stanowczych kroków, aby położyć tamę długoletniemu w tej gałęzi panującemu nieładowi.

Na to zakomunikowała nam Rada szkolna krajowa uchwały swe z dnia 17 listopada 1883 i 15 grudnia 1883 l. 12200 (LW. 61606/83), a c. k. Prezydyum Namiestnictwa udzieliło nam swój okólnik z dnia 25 grudnia 1883 l. 12328 (LW. 62722/83), przesłany do wszystkich c. k. Starostów, mocą którego na podstawie art. 31 ustawy z dnia 2 maja 1873 Dz. u. kr. Nr. 250 postanowiono:

1. uwolnić Rady szkolne miejscowe od obowiązku ściągania i zarachowywania prestacyj przeznaczonych na płace nauczycieli i na drobne wydatki szkolne, a zarządzić:

2. aby wszystkie wymierzone prestacye wpływały wprost do kasy funduszu szkolnego okręgowego z ominięciem Rad. szk. miejscowych;

3. aby c. k. urzęda podatkowe zamiast funduszów szkolnych miejscowych wzięły na przypis każdą gminę jakoteż każdy obszar dworski, wcielony do pewnej szkoły, jako samoistnych kontrybuentów, i aby wykazywały do egzekucyi ich zaległości z końcem każdego kwartału;

4. przekonać się, czyli i które miejscowe fundusze z końcem roku 1883 zalegają z prestacyami od kontrybuentów pobranemi, a do kasy okręgowego funduszu szkolnego nieodesłanemi, a zarazem, którzy kontrybuenci zalegają jeszcze z temi prestacyami i zarządzić spłacenie pierwszych a ściągnięcie drugich;

5. polecono pp. starostom pod odpowiedzialnością, aby z całą energią ściągnęli zaległe i bieżące prestacye i poruczono im, aby począwszy od 1 lutego 1884 przedkładali do c. k. prezydyum namiestnictwa co miesiąca raport uwidoczniający:

a) jaką ogólną kwotę wynoszą należytości w całym powiecie,

b) jakie uzasadnione przeszkody stały w drodze zupełnemu ściągnięciu tychże.

W ślad tego Wydział krajowy odezwą z dnia 8 stycznia 1884, l. 62.722 zażądał od c. k. prezydyum namiestnictwa, aby w celu utrzymywania w ciągłej ewidencyi owych prestacyj zechciało nam zakomunikować rezultat miesięcznych wykazów c. k. starostów, i otrzymał odpowiedź krajowej Rady szkolnej dtto 5 lutego 1884, l. 1099 (LW. 8556/84), że żądane rachunki zostaną nam udzielone, skoro tylko zarządzona i w toku będąca likwidacya okręgowych funduszów szkolnych będzie ukończoną.

Niewątpliwą jest rzeczą, iż po uporządkowaniu rachunków odnośnych i po załatwieniu rekursów, nastąpi spłata danych Radom okręgowym a dotąd niespłaconych zaliczek, a zarazem ustanie potrzeba dawania nowych.

Obecnie według załączonego wykazu należytości, uiszczenia i zaległości zaliczek udzielanych Radom szkolnym okręgowym za czas od 1 lipca 1883 do końca czerwca 1884, Rady okręgowe winny są jeszcze z tego tytułu na rachunek roku 1883 35.418 złr. 63½ ct., zaś na rachunek 1884 roku 3.500 złr.; zarazem przedstawia ten wykaz wszystkie w tej sprawie czynione urgensa.

Wzrastanie coroczne niedoborów okręgowych funduszów szkolnych, a ztąd ciągłe żądania zwiększań dotacyj czyli zasiłków z krajowego funduszu, zwróciły baczniejszą uwagę na postępowanie Rad miejscowych i okręgowych co do prestacyj szkolnych.

Przeto Wydział krajowy udzielając uchwalony przez Wys. Sejm budżet szkolny na rok 1883 odezwą z dnia 18 listopada l. 55.725 upraszał krajową Radę szkolną o polecenie Radom okręgowym i organom wykonawczym:

1) aby pilniej jak dotąd zajęły się ściąganiem zaległych i bieżących dodatków szkolnych i innych prestacyj;

2) aby sporządziły obrachunek należytości, uiszczeń i zaległości tychże prestacyj od roku 1873 począwszy, aż dotąd, zaś w przyszłości, aby co pół roku podobne obrachunki o stanie poboru i zaległości, tudzież o zarządzonych krokach przymusowych raporta sporządzały i takowe za pośrednictwem krajowej Rady szkolnej Wydziałowi krajowemu przedkładały; a ponieważ głównie od wpływów dodatków szkolnych i innych datków prestacyjnych zawisł stan kasy i potrzeb pieniężnych każdej Rady szkolnej okręgowej;

3) aby, ściągnąwszy zaległe dodatki i prestacye, zwróciły funduszowi krajowemu pobrane zaliczki, a w przyszłości zaliczek udzielały tylko tym Radom, które udowodnią, iż nie zalegają z dawnemi zaliczkami i że należytości dodatków, prestacyj, datków, zwrotów i t. p. od obowiązanych należycie ściągnęły.

Z chętną gotowością odpowiedziała krajowa Rada szkolna temu żądaniu — wydała do Rad okręgowych okólnikiem z dnia 21 czerwca 1883 l. 193 (LW. 32464/83) polecenie sporządzenia i prowadzenia rachunków prestacyjnych i przedkładania oprócz żądanych przez Wydział krajowy półrocznych rachunków, także miesięcznych raportów o stanie rzeczy.

Na skutek naszych urgensów do LW. 52269/83, 54923/83, 18154/83, 60402/83, 726/84, 2058/84, 4616/84, 10735/84, 10868/84, 15439/84, 54570/84 25617/84, 28631/84, przesłało dotąd rachunki prestacyjne po koniec I półrocza 1883 tylko 27 Rad szkolnych okręgowych, zaś 8 Rad okręgowych mianowicie: Jasło, Kolbuszowa, Lwów, Sanok, Śniatyn, Tarnopol, Złoczów i Żółkiew nie nadesłały takowych.

Z otrzymanych wykazów prestacyjnych sporządzono sumaryczny wykaz, według którego należytości prestacyjne w 27 okręgach szkolnych z końcem pierwszego półrocza 1883 wynosiły razem 677.834 zł. 47 ct., na to uiszczono w ciągu pierwszego półrocza 1883 tylko 149.732 złr. 55½ ct., przeto pozostało w zaległości 528.101 złr. 91½ ct.

Za drugie półrocze 1883 pomimo wyż cytowanych urgensów licznych, nie otrzymaliśmy dotąd jeszcze żadnych obrachunków, a przyczyną tego według zasięgniętej w krajowej Radzie szkolnej wiadomości, jest ta okoliczność, iż przedkładane przez Rady okręgowe obrachunki były mylne i ze wszechmiar niedokładne, przeto krajowa Rada szkolna zarządziła zlikwidowanie i sprostowanie takowych w swoim departamencie rachunkowym, która to czynność jednak dłuższego czasu wymaga, lecz zaraz po ukończeniu Wydziałowi krajowemu przesłaną być ma.

Przy strutynowaniu miesięcznych wykazów obrotu wydatków, przedkładanych Wydziałowi krajowemu przez Radę szkolną krajową, okazują się następujące przekroczenia wydatków:

Rubryka II.	Substytucye o . . .	32.996·54
	Adjuta	13·22
„ VII.	Dodatki pięcioletnie dla nauczycieli etatowych o	4.946·14
„ XIII.	Rozmaite o	3.291·23

Z tego powodu odezwami z d. 23 lutego 1884 l. 7396, i 24 marca 1884 l. 11945, 23 czerwca 1884 l. 27472 i 5 lipca 1884 l. 31499 proszono Radę szkolną krajową o wszelkie możliwe ograniczenia wydatków i o dążenie do tego, aby przynajmniej oszczędnościami innych rubryk można wyrównać powyższe przekroczenia; zażądano też wyjaśnienia, co spowodowało tak znaczne przekroczenie rubr. II, a zarazem przypomniano Radzie szkolnej krajowej co roku przez Wysoki Sejm ponawiane rezolucye, zalecając ścisłe przestrzeganie uchwał sejmowych pod względem budżetowym.

Na to doniosła Rada szkolna krajowa odezwą z dnia 18 lutego 1884 l. 2363 (l. W. 11178/84), że gdy Wysoki Sejm w budżecie nie uchwalił funduszu na zastępstwo chorych nauczycieli — przeto tego rodzaju wydatki asygnowane być muszą z rubr. II. „Substytucye“, wskutek czego rubryka ta także i w roku 1884, niechybnie przekroczoną będzie.

Wydział krajowy odezwą z dnia 18 marca 1884 do l. 11178/84 zwrócił uwagę Rady szkolnej, że na wynagrodzenie zastępców chorych nauczycieli użyte być mogą kredyta rubr. II poz. 4, XII i XIII poz. 47, że przeto wszelkie asygnacye tego rodzaju przenieść należy na wskazane rubryki, i nie dopuszczać przekroczenia dalszego.

Edwarda wszystko to dziś zajmowało i pociągało zarazem.

Nie uszły jego uwagi kępy pierzastej paproci, błękitne dzwonki, rozsiane tu i owdzie wonne storczyki i inne barwne krzewy i zioła. Zastanawiały go nawet leżące na ziemi spróchniałe, a omszone kłody i głazy pokryte jedwabistą pleśnią.

Szedł coraz dalej, wciągając całą piersią wonne ożywcze powietrze i przysłuchując się z upodobaniem świergotom ptasząt, piskliwym krzykom sójek, kuciu dzięciołów, szumowi drzew i wszystkim przelotnym odłosom przerywającym od czasu do czasu uroczystą ciszę borów.

Tak doszedł nad niewielki parów, w którego wgłębieniu sączył się wązki strumyczek, wytryskający w pobliżu z pod stóp wielkiego kamienia.

Tam uderzył jego oczy wdzięczny, nie najzupełniej niespodziewany w tem pustkowiu obrazek.

Odchylając bowiem gałęzie świerków, które mu przejście tamowały, ujrzał na dole, pod kamieniem, przy źródle, siedzącą na zielonej murawie młodą i o ile mógł dojrzyć, niezwykle piękną dzieweczkę.

Nie była to żadna wiejska dziewczyna zbierająca jakody, lub pilnująca bydła po lesie, której spotkanie nic nadzwyczajnego nie mieściłoby w sobie, ale było to przynajmniej w oczach Edwarda, jakieś dziwne, urocze zjawisko, jakaś powiewna Nimfa leśna lub Dryada wypoczywająca sobie przy zdroju.

Edward z całą ostrożnością postąpił parę kroków naprzód, kryjąc się za gałęzie, żeby nie zostać spostrzeżonym, a wyszukując miejsca, z którego sam mógłby jak najlepiej widzieć.

(C. d. n.)

Ruch wyborczy w Wielkopolsce.

W ciągu ubiegłych paru dni wiele przedwyborczych zgromadzeń odbyło się w Wielkopolsce, a na niedzielę i dni najbliższe, znaczną również liczbę zapowiedziano. Na zgromadzenia oprócz licznych wyborców z powiatów, przybywają także jako goście obywatele i patryoci, wyborcy z innych stron, co dowodzi godnego uznania zainteresowania się ogółu sprawą wyborów i solidarności w walce z przewagą niemiecką. Na zgromadzeniach przedwyborczych komitety obywatelskie przedstawiały jako kandydatów narodowych, zasługujących na zaufanie wyborców obywateli Polaków i dotąd nie było przykładu, aby proponowany kandydat nie został przyjętym najczęściej jednogłośnie. Dotychczasowym posłom polskim którzy z jakichkolwiek przyczyn nadal mandatu do parlamentu niemieckiego przyjąć nie mogą, zgromadzenia uchwalają adresy uznania.

Za dziennikami poznańskiemi podajemy w dalszym ciągu nazwiska uznanych kandydatów narodowych w rozlicznych powiatach. Z śremskiego wybrano obywateli: Ludwika Graevego, J. Czarneckiego i T. Żółtowskiego. Komitet szubiński wspólnie z wyrzyskim przedstawił jednogłośnie przyjętych hr. Skórzewskiego, hr. Bnińskiego Ignacego i p. Rogalińskiego. Września zgodziła się na kandydatów komitetu pleszowskiego Teofila Magdzińskiego, Wł. Taczanowskiego i dra J. Milewskiego. Na powiat międzyrzecki wybrano ks biskupa Janiszewskiego, ks. Rochra i ks. Poszwińskiego. Zgromadzeni pomimo wiadomości, iż ks. biskup Janiszewski zrzekł się w dzisiejszych okolicznościach ubiegania się o mandat, oświadczyli się za koniecznością umieszczenia go na liście kandydatów. Z powiatu odolanowskiego wybrano dotychczasowego posła ks. Ferdynanda Radziwiłła, oraz hr. Piotra Szembeka i p. Wincentego Niemojewskiego.

Na zgromadzeniach w ogóle oprócz sprawy wyborów poruszanemi były i inne sprawy żywotne i doniosłego znaczenia, jak n. p. sprawa Towarzystwa obrony prawnej, do którego po wyłuszczeniu zgromadzonym znaczenia tej instytucyi wiele osób przystąpiło, wnosząc jednocześnie składki na cele prawnej obrony przeciw nielegalnym zamachom żywiołu niemieckiego.

Komitet centralny dla Prus Zachodnich wystosował w tych dniach odezwę do komitetów powiatowych, nawołującą do rozpoczęcia niebawem zgromadzeń przedwyborczych.

Zjazd cesarzy.

Pester Lloyd pisze: „Coraz pewniej występuje wiadomość o nowem spotkaniu cesarzy Niemiec i Rosyi, tudzież o spotkaniu między naszym monarchą a carem. Termin, kiedy to ma nastąpić, rozmaicie podają. Doniosłość spotkania jest bardzo wielka. Od zapatrywania, iż osobiste zjazdy monarchów są bez wpływu na tok zagranicznej polityki, już dawno odstąpiono. Wpływ ciał parlamentarnych na ukształtowanie międzynarodowych stosunków, coraz bardziej ustępuje przed postanowieniami i wolą panujących. Jeżeli to w ogóle jest prawdą, nawet i w takich krajach, których system parlamentarny zupełnie jest wyrobiony, to znaczenie tego jeszcze dalej sięga w stosunku do państwa jak Rosya, w którem tylko wola autokratyczna rozstrzyga. Jeżeli przeto nie można już powątpiewać o bliskiem spotkaniu naszego monarchy z carem rosyjskim, to w świetle tego wypadku utrwali się tylko przypuszczenie, iż w pogadankach w Ischlu i Warzynie był także omawiany stosunek obu sprzymierzonych państw do Rosyi. Kombinacya, która sięga dalej niż ten prosty fakt, ma istotnie tylko wartość kombinacyi, a my nie potrzebujemy na to pole się zapuszczać. Tak samo też nie jesteśmy skłonni, zadowolić się banalnym frazesem, że w spotkaniu tem należy upatrywać tylko nową gwarancyę pokoju. Pokój jest pewno najwyższem dobrem, ale zawsze trzeba sobie zadawać pytanie, za jaką cenę go się utrzymuje. Specyalnie nasza monarchia uczyniła doświadczenie, że tak zwane przyjazne porozumienie z Rosyą wcale źle służy interesom Austryi, i dla tego nie należy się dziwić, jeżeli opinia publiczna w obec każdej kombinacyi, która przypomina trójcesarskie przymierze, zachowuje się jeżeli nie podejrzliwie, to przynajmniej z pewnem niemłem zdziwieniem“.

Tyle *Pester Lloyd*. Co się tyczy faktycznej strony tej sprawy — to o zjeździe dwóch czy trzech cesarzy tak różnorodne i wzajemnie się krzyżujące nadchodzą wiadomości, że daremnieby się kto silił wydobyć z nich ziarno prawdy. Autentycznych zaś doniesień nie będzie oczywiście aż do ostatniej prawie chwili, głównie ze względu na bezpieczeństwo cara Aleksandra III.

Z wszystkich doniesień najmniej prawdopodobnem wydaje nam się, co pisze *W. Allg. Ztng.* na podstawie prywatnego listu z Krakowa. Całego listu nie ogłasza — a streszczając go tylko pisze: „Dochodzi nas prywatne pismo z Krakowa, które przytaczając różne szczegóły z całą stanowczością twierdzi, iż miejscem spotkania cesarzy będzie zamek hr. Artura Potockiego w Krzeszowicach. Potajemnie sprowadzają tam różne kosztowne urządzenia i t. p. Jak wiadomo — dodaje *W. Allg. Ztng.* od siebie — już w roku zeszłym wymieniano ten zamek, gdy była mowa o spotkaniu monarchów“.

Półurzędowy węgierski *Nemzet* dowiaduje się z zupełnie wiarygodnego — jak twierdzi — źródła że spotkanie cesarza Franciszka Józefa z carem niezawodnie przyjdzie do skutku na jakimś właściwym punkcie, gdy Aleksander III d. 2 września do Polski przybędzie. Wiadomo jednak, że nie 2 września, ale — jak opiewa urzędowe ogłoszenie policyi warszawskiej — z końcem sierpnia starego stylu car przybędzie do Warszawy, a więc około 13 września. Organ węgierski dodaje, że „spotkanie to nie będzie niczem innem, jak tylko aktem międzynarodowej grzeczności, który jednak zarazem przedstawia widoki utrwalenia europejskiego pokoju.

Times w depeszy z Wiednia zapewnia, że podróż Wolkensteina, austryackiego ambasadora w Petersburgu do Wiednia, nie jest w związku ze zjazdem cesarzy, Wolkenstein bowiem idzie na 3-miesięczny urlop. „Jeżeli doniesienia z Berlina i Petersburga oznaczają 3 września, jako dzień przyjazdu cara do Warszawy, to według wiadomości, jakie z Warszawy otrzymujemy, mogłoby to i wcześniej nastąpić. Sprawdziłem już, że w Warszawie samej wierzą tylko w krótki pobyt cara tamże, i że wszystkie w Skierniewicach poczynione zarządzenia uzasadniają przypuszczenie, iż gość carski będzie więcej bawił w Skierniewicach, jako miejscu, nad którem łatwiej czuwać można. W ogóle jest prawdopodobnem, że temu miejscu, w którem zbiegają się koleje z Austro-Węgier i z Niemiec, ważną rolę przeznaczono. Byłoby przedwczesnem, w sposób zupełnie stanowczy mówić o zjeździe trzech cesarzy, ponieważ sędziwy wiek cesarza niemieckiego tworzy tu czynnik, którego nie można z uwagi spuszczać. Ale bez obawy, iż wypadki temu zaprzeczą, można powiedzieć, że w toku września, prędzej w pierwszej, niż w drugiej jego połowie nastąpi spotkanie cara Aleksandra III z ces. Franciszkiem Józefem I albo z ces. Wilhelmem, albo z kimś, kto go reprezentować będzie. Doniesienia niemieckich dzienników o dwóch równoległych spotkaniach — należy przyjąć z powątpiewaniem.

Skandale parlamentarne.

Skandaliczne, brutalne wystąpienie posła Starcewicza na Sejmie kroackim, zmusiły prezydenta tegoż Sejmu do uczynienia wniosku o wykluczenie Starcewicza. Na posiedzeniu z dnia 27 bm. prezydent Krestic poddał pod obrady ten wniosek. Między innemi powodami zarzucano Starcewiczowi, że w mowie swej używał wyrazu izba (*Slube*), co w języku kroackim ma znaczenie uchybiające. Bronił się temu Starcewicz, przytaczając rozmaite wyrazy, oznaczające miejsce zebrania się na obrady, jak np. *Ovile*, zagroda dla owiec u Rzymian itd. Robiąc potem gwałtowny przeskok, oskarża przewodniczącego o sprzyjanie Węgrom, którzy w jarzmo swe chcą wprzęgnąć Kroatów, że większość rzeczywista w kraju jest po jego stronie, a po stronie przeciwnej są tylko nieprzyjaciele kraju, że ta większość powstała z pieniędzy nadesłanych dla Zagrzebia z powodu trzęsienia ziemi a opiera się na bagnetach, żandarmach i teroryzmie. Następnie począł lżyć bana, twierdząc, że żaden uczciwy człowiek nie powinien z nim zasiadać.

Podczas tego przewodniczący kilkakrotnie wzywał go do porządku, wreszcie odebrał mu głos. Nadaremnie Starcewicz wołał: „Dopóki żyję i jestem tutaj, będę mówił, a jeśli wy nie pozwalacie mi przemawiać, to i z was żaden nie będzie mówił“. Ustne głosowanie nie doszło do skutku, bo głosu pisarza Stekowicza, czytającego listę posłów słychać nie było, tak go Starcewicz przekrzyczał swym grzmiącym głosem, popartym w końcu wrzaskiem i tupaniem nóg z lewicy. Prawica i środek ugrupowały się tymczasem około przewodniczącego.

Starcewicz wyzywał wszystkich wprost na pięście. Na to przystąpił br. Zmaicz, sędziwy starzec i zawołał: A więc uderz pan! Starcewicz uderzył go silnie w pierś, tak, że się Zmaicz zatoczył i musiano go, 72-letniego starca odprowadzić do Izby klubowej. Przewodniczący nakazał wypróżnić galeryę. Wzburzenie doszło do najwyższego szczytu, tak, że nie pozostawało nic innego, jak zażądać pomocy żandarmów.

Po dwukrotnem udaremnionem wezwaniu Starcewicza przez Kuzmanowicza, kwestora Sejmu, aby salę opuścił, wezwał go w imieniu prawa komisarz policyjny Bidowicz, lecz również odmowną otrzymał odpowiedź. W końcu pojawił się rotmistrz żandarmeryi Buleticz z 10 żandarmami a Starcewicz zgodził się na opuszczenie sali, gdy go już żandarmi ujęli. Gdy z sali wychodził w towarzystwie żandarmów wołał: Ja mam straż honorową, was jak psów ztąd wyrzucą.

Po powtórnem otwarciu posiedzenia interpelował Tuskan w sposób nader gwałtowny przewodniczącego, dlaczego Starcewicza nakazał żandarmami wyprowadzić z sali? Przewodniczący podał za przyczynę napaść tegoż na Zmaicza. Wtedy wśród okrzyków nazywa Tuskan postępowanie przewodniczącego niegodnem. Poseł Miskatowicz żąda, aby przed dalszemi obradami powziąć uchwałę w sprawie wykluczenia Starcewicza, co właściwie dotąd uchwalonem nie było, zaś poseł Kamenar (ze stronnictwa Starcewicza) twierdzi, że tylko wysłaniem do Starcewicza deputacyi, któraby go do powrotu do Izby wezwała, będzie można uratować honor Sejmu. Wobec coraz cięższych obelg ze strony opozycyi, prezydent składa swą godność, co ze strony opozycyi głośne „Živio“ wywołuje a Folneyowicz woła do Kresticza: „Nie graj pan komedyi, już pan to dziewięć razy uczyniłeś. Pana godziłoby się oknem wyrzucić a nie drzwiami wyprowadzać.“

Przewodnictwo objął Mirko Horwat, a wniosek Gurkowicza, pochwalający postąpienie przewodniczącego, przeszedł większością głosów, wśród wrzawy i skandalicznych wykrzyków opozycyi. Tak np. Pawłowicz nazwał Gurkowicza tchórzem i wzywał go „jeżeli masz odwagę, chodź do bocznego pokoju, tam cię wypoliczkuję.“ Tuskano krzyczał, że sejm jest jaskinią zbójców, Tkalczycz zaś nazwał przewodniczącego bezwstydnym kłamcą. Przewodniczący podał wniosek, aby wykluczyć Toskana i Tkalczycza i posiedzenie zostało zamknięte wśród wrzawy i zgiełku.

Na posiedzeniu otwartem o godzinie 5tej popołudniu przemawiali Tuskan i Tkalczycz w swej obronie również gwałtowny. Tuskana musiano wyprowadzić ze sali żandarmami. Izba postanowiła wykluczyć obu.

Na wczorajszem zaś posiedzeniu (28 b. m.) znaczną większością uchwalono nie przyjmować dymisyi Kresticza. Mraowicz oznajmił w imieniu niezawisłych, Barczycz zaś w imieniu stronnictwa Starcewicza, iż z powodu wczorajszego nielegalnego postępowania przewodniczącego, nie będą brać udziału w dalszych czynnościach Sejmu.

Na tem ustąpieniu opozycyi skończyły się na razie skandale, uzasadniające najzupełniej twierdzenie Derencyna, który powiedział: „znajdujemy się na ruinach konstytucyjnego życia Kroacyi, zachwianego z jednej strony wyuzdaniem posłów, a z drugiej niesłychanemi w parlamentarnem życiu gwałtami prezydyum.„

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 29 sierpnia*

Petersburskie *Nowosti* zwracają się znowu do spraw polityki na półwyspie bałkańskim. Piszą, że wszystkie państwa półwyspu zgadzają się na to, iż wojna pomiędzy Rosyą a Austryą, jest nieunikniona. Przekonania tego nie mogą się ludy i rządy pozbyć wskutek ciągłego antagonizmu i rywalizacyi tych mocarstw o przewagę wpływów, połączoną ze sprzecznością interesów; gdy tymczasem ludy bałkańskie są zdania, iż zupełne zaspokojenie ich najżywotniejszych potrzeb może nastąpić tylko po bezwzględnem zbliżeniu się do jednego z mocarstw. *Nowosti* utrzymują iż sympatye rządów są po stronie Austryi, ludów bezwarunkowo po stronie Rosyi. Wyjątek stanowi tylko Czarnogóra, której lud wraz z księciem sympatyzuje z Rosyą. Dotychczasowy spokój i istniejący stan rzeczy, przypisuje petersburski dziennik tylko zabiegom dyplomacyi i dobrym stosunkom panującym pomiędzy gabinetami wiedeńskim i petersburskim, w trwałość ich jednak bez dokładnego poznania i zajęcia się interesami narodów bałkańskich nie wierzy, przeciwnie, uważa je za nader kruche, „gdyż dyplomaci zwykle zbytecznie wierzą w własne siły, i sądzą, że dość jest życzyć sobie czegoś, aby to nastąpiło, a w ten sposób najczęściej się zawodzą“.— Minister czarnogórski Petrowicz miał powiedzieć sułtanowi, iż rząd jego z obawą spogląda na „przygotowania“ Austryi na północnej granicy Czarnogóry, na tem osnuwając swoje poglądy, twierdzą *Nowosti*, iż termin wypadków nieokreślony dotąd, lecz dowodzi obaw, jakich doznają narody bałkańskie przed Austryą.

Ministerstwo spraw wewnętrznych w Rosyi wydało rozporządzenie, ażeby wszystkie osoby przybywające na granice carstu z Włoch lub Francyi, legitymowały się świadectwami tamtejszych konsulów rosyjskich, iż jadą z miejscowości niedotkniętych cholerą, lub że od pobytu ich w takiej miejscowości, upłynął już trzechtygodniowy termin.

Brat cara Włodzimierz Aleksandrowicz mianowany został głównodowodzącym wojskami gwardyi, oraz petersburskiego okręgu wojskowego. Ukaz carski w pochlebnych słowach określa działalność Włodzimierza, wielce przyczyniającą się do rozwoju sztuki militarnej w armii.

Przy mianowaniu oficerami junkrów, którzy niedawno ukończyli naukowe zakłady, car wygłosił mowę wzywającą nowo-kreowanych oficerów do gorliwej służby ojczyźnie. Obecni na manewrach oficerowie cudzoziemscy otrzymali ordery. Z Krasnego Sioła car wraz z carową wyjechali do Peterhofu.

W wiadomościach z teatru wojny w Tonkinie, musiano dotąd poprzestawać na tem, co drogą prywatną lub w krótkich słowach pierwszej depeszy Cour-

beta doszło do Europy. Obecnie są już obszerniejsze sprawozdania urzędowe. Przebieg czynności represywnych (rząd francuski bowiem nie nazywa walki z Chinami wojną, tylko „akcyą represywną“) był ten, że admirał Courbet ułożył sobie plan skorzystania z podwyższonego stanu wody na rzece Min, aby zniszczyć nieprzyjacielską flotę stojącą u wejścia do portu Fu-Tschen i rozbił ją, potem ostrzeliwał arsenał, następnie rozprószył nieprzyjacielskie wojska, obozujące w pobliżu tegoż, a w końcu próbował zdobyć forty. To jednak nie powiodło mu się już, co tłumaczą dzienniki francuskie tem, że woda rzeki w tem miejscu okazała się za płytka, aby wpłynąć w nią można było pancernikami, a lekkie łódki; któremi się admirał posłużył, zawiodły jego oczekiwania.

Pierwsza zatem ważniejsza próba zmierzenia się sił nieprzyjacielskich, wypadła na korzyść Francuzów. Ale Chiny po tej porażce jeszcze nie myślą o przyjęciu wszelkich uciążliwych warunków przez Francyą stawianych: Owszem gotują się do dalszej walki, a liczą na to, że Francuzi dotąd troskliwie oszczędzający portów i miejscowości, gdzie międzynarodowy prowadzi się handel, zbędą się ostatecznie swojej chwalebnej ostrożności i nadwyrężywszy harmonią w stosunkach handlowych — doprowadzą interesowane mocarstwa do zapośredniczenia między zwaśnionemi państwami lub, co także być może, do przerzucenia się na stronę Chin. Już dziś widzi dwór pekiński naturalnego takiego sprzymierzeńca w Anglikach, którzy, chociaż nie grozi im jeszcze żadne niebezpieczeństwo, podnoszą lament przeciw Francyi, że bombardowaniem i tym podobnymi środkami gwałtownymi, wywołują nienawiść Chińczyków do wszystkich europejskich narodów. Widocznie boją się oni o swój handel z Chinami, o handel, który dla brytysko-indyjskiego państwa, jest kwestyą życia, gdyż dochód z monopolu opium w samych Chinach spożywanego, przynosi rocznie 24 miliony funtów szterlingów.

I jeszcze jedna jest okoliczność, która rządowi Niebieskiego państwa, wydaje się dostatecznym powodem do wytrwałego trzymania się na stanowisku wyczekującem. Spodziewają się bowiem, że opozycya ministeryalna we Francyi weźmie górę i zmusi Ferry'ego do zwołania Izb celem upoważnienia go do prowadzenia wojny z Chinami. Chiny więc liczą na to, że gdyby nawet dyskusye parlamentarne nie wywołały przesilenia gabinetowego, to i tak zachwieją stanowiskiem prezydenta ministrów, który jest twórcą i duszą obecnej zamorskiej polityki Francyi. Jednak Izby francuskie zbiorą się prawdopodobnie 1 października — a przez ten miesiąc mogą zajść wypadki, które omylą całą rachubę Chińczyków i zmuszą ich do uległości.

Tymczasem zaś grozi Chińczykom inne niebezpieczeństwo. Od granic rosyjskich z prowincyj nad Amurem położonych dochodzą słuchy o niepokojach tak groźnych, że na uśmierzenie ich coprędzej posyła petersburski rząd silne oddziały wojsk i dzielnych komendantów Korwa i Korganowa.

W kwestyi postanowienia szwajcarskiej Rady związkowej, aby z anarchistami przebywającymi na terytoryum tego państwa surowiej niż dotąd się obchodzić, piszą z Berna do *Kölnische Ztng.*: „Zwrot w zapatrywaniach szwajcarskiego rządu względnie do cudzoziemców anarchistów jest silny, ale i dla państw ościennych wielce pożądany. Dotąd wolna szwajcarska ziemia stanowiła na podobieństwo Ameryki przytułek dla wszelkiego rodzaju politycznych przestępców, ktokolwiek popełniwszy w swoim kraju czyn karygodny, zdołał tylko przekroczyć szwajcarską granicę, czuł się bezpiecznym, i jeżeli nie sam wprost, to pośrednio przez innych prowadził dalej między swymi rodakami propagandę nihilistyczną, socyalistyczną lub komunistyczną. Nawet tak straszna zbrodnia, jak morderstwo polityczne, nie narażała na żadne niebezpieczeństwo, jeżeli sprawca jej schronił się zręcznie do małej republiki szwajcarskiej. Gdzież szukać trzeba źródła tych niegodziwości, które w imię postępu i idei wolności popełniali tacy Stellmachery w Anstryi i Niemczech. Szwajcarya nietylko schronieniem, ale i gniazdem była zkąd szerzyła się okropna zaraza społeczna po całej Europie. I długo nie zwracano na to uwagi, długo nie przedsiębrały rządy zagrożonych państw żadnych usiłowań, aby wolnych Szwajcarów do przedsięwzięcia środków represyjnych skłonić. długo cierpiał sam kraj i gościnny lud na tem, że opieki nie odmawiał ludziom, co zgubnym hołdowali zasadom. Ale gdy wreszcie stek takich agitacyj w sercu kraju wolnego zaczął i dla tego kraju zgubne wydawać owoce, gdy przybysze i tam zamącać chcieli porządek socyalny, poznał rząd, że pożar w pobliżu i zabrał się do ratunku. To, co uczyniono dotąd z polecenia Rady związkowej z pewnością nie wystarczy jeszcze, nie jest ostatecznem słowem w rozwiązywaniu tej zagadki dziejowej XIX wieku, ale przyznać należy, że początek jest dobry, i że jest nadzieja osiągnięcia przy dobrych chęciach pożądanych rezultatów“.

Kronika.

Kraków, 29 sierpnia.

Z powodu pięćdziesiątej rocznicy doktoryzacyi znakomitego okulisty dra Szokalskiego, honorowego członka krakowskiego Towarzystwa lekarskiego, Towarzystwo to przygotowało nasępujący adres: „Wiktorowi Sokalskiemu drowi med. i chirurg. prof. uniw. warszawskiego, kawalerowi orderu „virtuti militari“, członkowi wielu Towarzystw naukowych etc. dzielnemu badaczowi, co jeden z pierwszych naukę lekarską na nowe pchnął tory, uwieńczonemu autorowi dzieł niespożytych, znakomitemu mistrzowi kilku pokoleń lekarskich, słynnemu okuliście, chlubie narodu i umiejętności, obywatelowi zasłużonemu ojczyznie na polu chwały i nauki, Towarzystwo lekarskie krakowskie składa wyraz wdzięcznego hołdu i czci niewygasłej z gorącem życzeniem, aby opromieniony blaskiem swych zasług jubilat w długie lata używał owoców swej płodnej a zbawiennej działalności, by świecił młodszym pokoleniom swym przykładem głębokiej nauki, cnót obywatelskich, uznanych zasług i uwieńczonej sławą pracy. *Semper honos, nomenque tuum laudesque manebunt.* Kraków, we wrześniu 1884“.

Bałucki pracuje nad nową komedyą 4 aktową. Ukaże się ona najpierwej na scenie warszawskiej pod ponętnym tytułem: „Piękna żonka“.

P. Marceli Jawornicki dyrektor Kasy oszczędności w Krakowie, jak nam donoszą, leży w Krynicy złożony ciężką chorobą.

Teatr krakowski jutro rozpoczyna widowiska znakomitą komedyą Zaleskiego „Górą nasi“, pojutrze zaś daną będzie „Halszka z Ostroga“ Szujskiego. Nie jest to jeszcze właściwe rozpoczęcie sezonu zimowego, gdyż to nastąpi później i wystawioną ma być sztuka nowa. O powiększeniu personalu dotychczas nic nie słyszeliśmy, natomiast pani Hofmanowa, jak głoszą pisma warszawskie, niezadługo wyjechać ma na występy gościnne do naszej stolicy.

Rodziców zapisujących dzieci do szkół ludowych ostrzegamy, że przy zapisie przedłożyć należy świadectwo szczepionej ospy. Formalność ta wprowadzona dzięki zapobiegliwości fizyka dra Buszka mamy nadzieję, wpłynie skutecznie na zmniejszenie u nas śmiertelności dzieci w skutek nieszczepienia.

Nieostrożność. Widzieliśmy wczoraj służącą, która myjąc okna wyszła na wystający gzyms dwupiętrowej kamienicy i przechadzała się po nim swobodnie nie mając widocznie wyobrażenia o grożącem niebezpieczeństwie. Kilku ciekawych przypatrywało się temu widokowi, a gdyby to było w Anglii niezawodnie porobionoby zakłady, czy spadnie, czy utrzyma się? Jakkolwiek widowisko tym razem odbyło się bez smutnych następstw, nie mniej atoli amatorstwo sług naszych do nadpowietrznej podróży zasługuje na ograniczenie. Dowiadujemy się też właśnie, że niebawem wydane zostaną przez magistrat potrzebne w tej mierze przepisy.

Kupiec złodziejem. Dnia dzisiejszego przedpołudniem wszedł do sklepu Eisika Gitlera kupca przy ulicy Grodzkiej — pewien obywatel z Kongresówki i kupując towary, zapomniał w tym sklepie na ladzie pugilares z kwotą przeszło 300 złr. Spostrzegłszy atoli zaraz przy wyjściu ze sklepu Eisika Gitlera, że pugilaresu nie ma, — wrócił do Eisika i prosił by mu tenże zwrócił ów pugilares z pieniędzmi. Gitler atoli zaprzeczył stanowczo, by jaki pugilares pozostawiono w jego sklepie, lecz na szczęście zawezwany zaraz c. k. koncepista policyi Swoikien do sklepu Gitlera przez poszkodowanego — odszukał ów pugilares z pieniędzmi ukryty już w kominie przez Gitlera i poszkodowanemu oddał — zaś Gitler oddany został w ręce sprawiedliwości.

Zapiski policyjne. Dnia 29 b. m. aresztowano: Kwiatkowskiego Franciszka nałogowego złodzieja zostającego pod dozorem policyjnym za kradzież rzeczy, Buryjanową Jelzę, Molikową, Zadyrową Maryę z Morawy za sfałszowanie papierów wartościowych, Jaglarzównę Maryannę za kradzież i trzy osoby za pijaństwo.

Dla jadących do Wiednia na trwającą obecnie wystawę motorów, kolej Północna, oraz Towarzystwo austr. węg. kolei państwowych przyznały zniżenie cen jazdy na 33 1/3 prc. dla członków tych stowarzyszeń i korporacyi, które gremialnie zamierzają zwiedzić wystawę motorów i narzędzi rękodzielniczych. Zniżenie cen odnosi się do drugiej i trzeciej klasy. Uczestnicy wycieczki legitymować się mają przy kupowaniu biletów kartami wstępu na wystawę, które po poprzedniem zażądaniu przez Towarzystwa, z komitetu wystawy udzielanemi będą.

Kolonia wakacyjna w Hucie. Dnia 27 b. m. hrabstwo Rudolfowie Kińscy odwiedzili kolonię wakacyjną, powitani przez dziatwę głośnemi okrzykami radości. Oprowadzeni przez dra Gerstmana po całym budynku, wyrazili się nader pochlebnie o urządzeniu kolonii, a hr. Kińsky objawił życzenie, ażeby kolonia i w następnych latach umieszczoną została w Hucie. Za kilka dni zakończy się już pobyt wakacyjny drugiej seryi, która w piątek, dnia 29 b. m. rano wyjedzie podwodami do Stryja, gdzie się odbędzie obiad staraniem i kosztem miejscowego komitetu na peronie, poczem kolonia wyjedzie pociągiem południowym do Lwowa. Z dworca udadzą się wakacyoniści wraz z nauczycielami tramwajem na plac Cłowy; rodzice będą oczekiwać dziatwę i odbiorą ją z rąk kierownika kolonii p. Cenara. Dnia 30 b. m. o godzinie 3 popołudniu zgromadzą się wakacyoniści w sali gimnastycznej „Sokoła“, ażeby odbyć ponowną próbę siły i odebrać swoje pakunki. Chłopacy wszyscy bez wyjątku — a jest ich w drugiej seryi 47 — cieszą się najlepszem zdrowiem, czerstwo i zdrowo wyglądają i powrócą pokrzepieni na siłach do nowej pracy umysłowej, która ich czeka z rozpoczęciem nowego roku szkolnego.

Z Podhajec. Miasto nasze, które było niegdyś widownią niejednego ważnego w dziejach wypadku, osadzone jeszcze w roku 1539 na prawie mageburskiem, zaprzepaściło w ciągu czasu mnogie ślady przywilejów swoich — i dopiero teraz, dzięki profesorowi uniwersytetu i naczelnikowi głównego archiwum Królestwa polskiego, drowi Adolfowi Pawińskiemu, otrzymaliśmy wierzytelne odpisy tych przywilejów, — dlaczego też Rada miasta wynurzyła temuż przez powstanie podziękę za zajęcie się tą sprawą.

Równie miło nam Wam donieść, iż Rada miasta w wdzięcznem uznaniu zasług, jakie notaryusz p. Michał Borowski, honorowy obywatel miasta, jako Burmistrz dla miasta już dotąd położył, — uchwaliła jednogłośnie na posiedzeniu 26 sierpnia 1884, by jedna z celniejszych ulic w mieście, nosiła wiecznemi czasy imię tego, w usługach dla dobra kraju i miasta niezmordowanego męża. P. Borowski jest członkiem Rady i Wydziału powiatowego, Prezesem Rady straży ochotniczej, wiceprezesem Rady szkolnej okręgowej, prezesem towarzystwa kasynowego — słowem, w każdej u nas sprawie publicznej czynny a użyteczny bierze udział.

Używane książki dla studentów są przedmiotem znacznych zysków antykwaryuszy, którzy kupując je za bezcen, z rozpoczęciem roku szkolnego wysokie ceny każą sobie płacić. Że możnaby urządzić wzajemną sprzedaż książek pomiędzy potrzebującymi uczniami bez pośrednictwa antykwaryuszów, dowodem sposób użyty przez przełożonego jednej z wyższych szkół prywatnych, opisany przez *Kur. Warsz.*

Z upływem roku szkolnego wszyscy uczniowie pomienionej szkoły, którzy przechodzą do klas wyższych, obowiązani są niepotrzebne podręczniki zostawiać w kancelaryi szkolnej. Z rozpoczęciem roku przełożony wzywa kilku uczniów, którzy złożone książki taksują i oznaczają ich cenę, stosownie do stanu w jakim się znajdują. Tym sposobem książki przechodzą z rąk do rąk, z niewielką dopłatą a czasami i z zyskiem. Podobny system przyjęty w szkole od lat dwóch okazał się bardzo praktycznym i zyski jakieby osiągnęli antykwaryusze, dostają się uczniom, a raczej ich rodzicom. Manipulacya powyższa nie przedstawia żadnych trudności i mogłaby z korzyścią być zastosowaną we wszystkich zakładach naukowych.

Uczone kobiety. Żona głośnego elektro-technika pani Abakanowicz z domu Wścieklicówna, otrzymała w Paryżu stopień licencyata za studya nad fizyką, a siostra dra Dobrskiej panna Zofia Tomaszewicz, stopień licencyata nauk chemicznych.

Maszyny do szycia i ich wpływ na zdrowie. Wobec pojawiającej się, zwłaszcza w ostatnich czasach kwestyi: czy maszyny do szycia działają szkodliwie na organizm szwaczek, uważamy za stosowne przytoczyć kompetentne, a na doświadczeniu oparte zdanie lekarzy. Dr. Ohausen w „Hygienie Ausstellung Zeitung“ konstatuje, że użycie maszyn uwolniło szwaczki od pracy w postawie zgiętej, (w której przy maszynie pozostają tylko początkujące robotnice) i że ruch nożny jest prawdziwem dobrodziejstwem, ułatwia bowiem krążenie krwi i zapobiega cierpieniom, na jakie przedtem były narażone. Ruchy nożne odpowiadają ćwiczeniom gimnastycznym, tak dla zdrowia korzystnym. Dr. Eulenburg w swym podręczniku twierdzi to samo, że szwaczki pracujące dłużej przy maszynie, trzymają się zupełnie prosto i nie czują zmęczenia w stawach. Należy jednak baczyć na to, aby pracująca siedziała wygodnie, a więc krzesło powinno być szerokie, giętkie, z krawędzią zaokrągloną i naprzód wygiętą, z oparciem wygodnem. Rzecz naturalna, że zdrowe powietrze w pracowni jest jednym z najgłówniejszych warunków, oraz że pracownice nie powinny się krępować gorsetami i niewygodnem, ciasnem ubraniem. Dr. Ohausen twierdzi, że pomiędzy temi pracownicami nie spotkał ani jednej suchotnicy — gdy przeciwnie, przy dawnym sposobie pracowania igłą, choroba ta wywiązywała się dość często.

Wystawa grobów. W wesołym Wiedniu urządzoną będzie bardzo smutna wystawa Pora tej wystawy grobów przypadnie w tygodniu Wszystkich Św., na parę dni przed i po święcie umarłych. Mauzolea, grobowce i krzyże opuścić mają na czas krótki cmentarze i kościoły, aby się przenieść do Künstlerhausu i tam obchodzić zmartwychwstanie sztuki. Będzie to wystawa artystycznych ornamentacyj grobowych różnych epok. Przed kilkoma dniami udała się deputacya wiedeńskiego stowarzyszenia sztuk pięknych do ministra oświaty p. Conrada-Eybensfelda, do arcybiskupa Gangelbauera i do p. burmistrza, aby każdej osobistości wręczyć memorandum dotyczące wystawy pomników cmentarnych w Künstlerhausie. Ze strony ministra oświaty i rady municypalnej przyobiecano możliwą w tej sprawie pomoc. Z arcybiskupem nie zdołano jeszcze się porozumieć. Program wystawy składać się będzie: 1) czasy przedchrześciańskie, 2) grobowce mahometańskie, 3) epoka początków chrześcianstwa, 4) średnie wieki i epoka odrodzenia, 5) epoka baroko, 6) czasy nowe.

Ofiary miłości. Leander płynął codziennie do swej Hero. Herkules uczył się prząść, a święty Hieronim po hebrajsku. Cezar tracił głowę obok Kleopatry, a Antoniusz poświęcił dla niej panowanie nad światem. Henryk IV przybierał na siebie suknie wieśniacze, ażeby się do swej Gabryeli dostać. Ludwik XIV najdumniejszy z królów, swej La Vallière oddawał wszelkie posługi. Holofernes postradał głowę dla swej Judyty. Ludwik XV gotował kawę dla swej Dubarry i pozwolił jej wymyślać, gdy mu się mokka rozlała.

W teatrach amerykańskich panuje praktyczny zwyczaj stosowany przez reżyseryę względem dramatycznych autorów, z których każdy podając sztukę teatrowi, opłaca do wysokości 15 dol., względnie do ilości aktów — za przeczytanie rękopismu, bez względu na to, czy sztuka przyjętą lub odrzuconą zostanie.

Japońscy dentyści. Na ból zęba japońcy dentyści nie znają innego środka jak tylko rwanie bolącego zęba. Operacyi tej dokonywają jednak nie instrumentami tylko siłą swych palców. Takiej siły palców nabierają oni przez długoletnią wprawę Dentysta przyjmując ucznia na naukę, przedewszystkiem ogląda mu ręce i jeżeli je uzna za odpowiednie przystępuje do nauki, która polega na następującem. Gruba sosnowa deska, w której porobione są otwory, kładzie się na podłodze; w otwory te powbijane są kołeczki z miękiego drzewa; uczeń winien dwoma palcami wyciągnąć kołeczek, nie łamiąc go; następnie ćwiczenia takie uczeń odbywa na deskach z coraz twardszego drzewa i dochodzi do dębowego Kurs dentystyczny kończy się takiemiż ćwiczeniami odbywanemi na desce klonowej, w którą wbijają się mocne dębowe i klonowe kołeczki. Przeszedłszy taką szkołę, uczeń otrzymuje stopień „dentysty“.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej“.

Licytacye. Sąd w Podgórzu ogłasza sprzedaż realności l. 203 tamże, dnia 22 września i 24 października; cena wywołania i szacunkowa 10.862 złr. 10 ct. — Sąd w Krakowie sprzedaż sumy hipotecznej 6400 złr. w stanie biernym realności l. 42 dz. I w Krakowie, dnia 13 października, 10 listopada i 1 grudnia; cena wywołania 64 tysiące. — Sąd w Krzeszowicach sprzedaż realności l. 6 w Zbiku dnia 30 września i 3 listopada; cena wywołania 1025 złr. — Sąd w Grybowie sprzedaż realności p. l. 46 tamże, dnia 27 października, 28 listopada i 30 grudnia.— Sąd w Leżajsku sprzedaż realności l. 31 w Dembnie dnia 3 października, 4 listopada i 5 grudnia; cena wywołania 395 złr. — Sąd w Dobromilu sprzedaż realności l. 26 w Komarowicach d. 15 września, 20 października i 24 listopada; cena wywołania 770 złr. — Sąd w Horodence sprzedaż realności l. 839 tamże, d. 24 września i 24 października. — Sąd w Stanisławowie sprzedaż części realności l. 148/72 3/4 tamże, d. 25 września i 25 października; cena wywołania 284 złr. 69 ct.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Bawiące w Poznaniu towarzystwo operetkowe z Wiednia pod dyrekcyą Carla, wystawiło w tych dniach „Halkę“ nieśmiertelnego Moniuszki w przekładzie niemieckim, którego dokonał dosyć zręcznie, jak zapewniają miejscowe dzienniki polskie, znany tłumacz utworów polskich na język niemiecki p. Kurtzman. Widowisko w całości wypadło dosyć blado, publiczność miejscowa jednak tłumnie się zgromadziła, a przybyli także umyślnie na przedstawienie reporterzy dzienników niemieckich z Wrocławia, Berlina i Hamburga. Dyrekcya opery berlińskiej przysłała swego kapelmistrza, na następne przedstawienia zaś przybyć ma intendant tej opery. W ogóle gdyby usunięto wiele braków w kostyumach i dowolnem zmienianiu aryi, przedstawienie mogłoby być udałem.

— Pan W. Baworowski rozpoczyna w dalszym ciągu swych prac nad tłomaczeniem poematu Byrone: *The Vision of Judgment*, będącego, jak wiadomo, satyrą na poetę-laureata, Southeja, spowodowaną utworem tegoż, pod tą samą nazwą. Poemat Byrona zawiera także sporo wycieczek przeciw ówczesnemu królowi Jerzemu III.

Dział ekonomiczny.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniach 28 i 29 sierpnia.

Na wczorajszy targ na Baranie dowóz zboża znowu był mały, a to głównie z powodu robót w polach. Ceny lubo nie podniosły się, przecież były stałe. Dowóz wynosił około 500 korcy, który niebawem rozkupionym został.

Płacono za pszenicę nową na 237 funtów od 38—42 złp., żyto na 227 fnt. od 29—31 złp., jęczmień na 202 fnt. od 22—26 2/3 złp., owies na 138 fnt 13—15 złp.

Innych produktów nie było w targu.

Z początku dzisiejszego targu na Kleparzu ruch i obrót były dość ożywione, a tendencya wzmocniła się, która atoli ku końcowi targu osłabły. Dowóz zboża był mały, a popyt dość ożywiony, lubo najwięsej zakupywano na miejscowe potrzeby. Ceny zboża podniosły się.

O umowach na późniejsze odstawy nie słyszeliśmy, gdyż tak producenci, jako też i kupcy trzymali się wyczekująco.

Nasion strączkowych brak.

Rzepak od ostatniego targu nie uległ zmianie. O ile skonstatować mogliśmy, na wywóz nie wiele zakupiono.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica żółta	7·75	8·50
„ czerwona	7·90	8·75
„ biała	8·—	9·—
Żyto kurskie i polskie	7·—	7·25
„ galicyjskie	6·75	7·10
Jęczmień celny	7·20	7·50
„ pośledniejszy	6·50	6·75
Owies	6·—	6·50
Groch	—·—	—·—
Fasola	9·—	11·50
Wyka	—·—	—·—
Kukurydza	7·—	7·50
Proso	—·—	—·—
Jagły	12·—	13·50
Tatarka	—·—	—·—
Rzepak	11·75	12·—

Biała, 25 sierpnia. Płacono za 100 kilogram. pszenicy 9·50, żyta 8·50, jęczmienia 7·—, owsa 6·—, kukurydzy 8·—, grochu 12·—, bobu —·—, soczewicy 24·—, jagły 13·—, tatarki 8·—, fasoli 10·—, ziemniaków 2·40, siana 2·40, koniczu 3·30, słomy 1·80, wełny 90·—180, lnu 20·—, konopi 25·—.

Wadowice, 25 sierpnia. Płacono za 100 kilogram pszenicy 10·20, żyta 8·25, jęczmienia 7·75, owsa 6·62, ziemniaków 2·20, siana 3·—, słomy 2·—.

Wiedeń, 28 sierpnia. (Sprawozdanie wiedeńskiej kasy mięsnej). Na dzisiejszy targ dowieziono: 2650 żywych cieląt, 2224 żywych warchlaków, 308 owiec i 113 jagniąt. Targ był ożywiony i ceny trochę się podniosły o 1·—3· ct. na kilo. Sprzedawano: żywe cielęta po 34·—55·, żywe warchlaki po 38·—44·, owce po 40·—54· za kilo, a jagnięta po 6·—15 złr. za parę.

Na targu owiec spędzono 4316 sztuk. W skutek pomyślnych relacyj z Paryża targ był ożywiony, a ceny podskoczyły o 2 ct. na kilo.

Notowano: owce wywozowe po 22·—26· za parę, a po 44·—52· za kilo, owce tuczne po 12· do 20· za parę, a 34·—44· za kilo.

Mięso wołowe sprzedawano: przednie po 36· do 54·, tylne po 40·—66· za kilo bez podatku konsumcyjnego.

Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy piszą nam pod datą wczorajszą:

Ofiara zbrodni popełnionej w chęci rabunku, jak początkowo mniemano — ów konduktor tramwajowy Skrzypczyński, w istocie był najzwyczajniejszym szpiegiem. — Jakkolwiek śmiertelnie w brzuch ugodzony nożem, jednak już się miał ku wyzdrowieniu, gdy tymczasem przedwczoraj nagle i niespodziewanie umarł. Śledztwo wykazało, iż jakiś nieznajomy przyniósł mu wina, po wypiciu którego rychło umarł.

„Dziś już nareszcie mamy po rogach ulic plakaty, obwieszczające nam radosną nowinę o przyjeździe „ukochanego monarchy“. A że jest ukochanym dowód choćby w tem, że go tak pilnują. Dość wspomnieć, iż na czas jego pobytu odkomenderowano tu aż 150 młodszych rewirowych a 25 starszych z wyznaczeniem im dyet po 5 rubli 25 kop. dziennie. Prócz tego jest czynnych 220 osób tajnej policyi. A dodać należy, że wszystko wojsko okręgu warszawskiego przez cały czas pobytu cara pobierać będzie po 1 rs. 5 kop. Jest to prawie nie do uwierzenia. Ale cóż chcecie, tam gdzie się robią oszczędności na oświacie, nie można żałować na takie wydatki“.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Z biura korespondencyjnego.)

Arad, 29 sierpnia. Cesarz przybył tu o godz. 5 1/2 rano; przywitany został przez władze wojskowe, duchowne i świeckie na dworcu świątecznie przybranym; tak tutaj, jak i przy wjeździe do bogato przyozdobionego miasta tłumy ludu witały go z zapałem. Na mowę burmistrza na dworcu kolei odpowiedział cesarz: „Bardzo chętnie zabawię kilka dni w murach tego miasta, które tak często dawało świadectwo wiernego przywiązania. Przyjm pan me pozdrowienie.“ Zabawiwszy krótki czas w ratuszu, udał się cesarz na manewry.

Zagrzeb, 29 sierpnia. Posiedzenie sejmu. Po opuszczeniu sali obrad przez opozycyę, rozpoczęto obrady nad inartykulacyą ustawy wyborczej dla Pogranicza. Przedłożenie przyjęte zostało jednogłośnie. Szef sekcyi Stankovics oświadczył, iż rząd zmierza do połączenia Sichelburga z Kroacyą, wskutek czego i ten okręg reprezentowany będzie w Sejmie kroackim. Przedłożenie w sprawie Serbów przyjęte zostało w rozprawie ogólnej i szczegółowej. Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

Berlin, 29 sierpnia. (Wiadomość urzędowa). Cesarz wjeżdżał konno na Babelsberg d. 25 b. m. o godzinie szóstej i pół po południu. W parku zjechał z drogi, przyczem koń uwikłał się w drut zaledwie widoczny, wskutek czego stracił równowagę a cesarz upadł na trawę. Cesarz podniósł się natychmiast i powrócił pieszo do zamku; nie odniósł żadnych uszkodzeń, prócz ogniecenia mięśni, które mu nakazuje wstrzymać się przez parę dni od silniejszych poruszeń. Zresztą nie nastąpiła żadna zmiana w sposobie życia i zwykłych czynnościach cesarza.

Berlin, 29 sierpnia. Baron Courcel powrócił wieczorem z Warcynu.

Paryż, 29 sierpnia. Courcela oczekują w Paryżu w przyszłą niedzielę. *Temps* domyśla się, że podróż Courcela do Warcyna, nie stoi w związku z ewentualnem pośrednictwem Niemiec, lecz ze sprawami afrykańskiemi a w szczególności Egiptu.

Paryż, 29 sierpnia. Podług dziennika *Paris* ma Courbet po obsadzeniu Kelung opanować wyspę Hainan.

Courbet telegrafuje, że wczoraj o godzinie wpół do szóstej wieczór główne baterye kimpajskie zostały zniszczone, co prawdopodobnie w ciągu wieczora spotka i resztę bateryj. Część dział została rozsadzona bawełną strzelniczą. Obecnie wyławiają torpedy założone pod wodą.

Paryż, 29 sierpnia Courbet donosi telegraficznie dnia 27 bm. o godzinie 5 minut 50 wieczorem, iż operacye przeciw warowniom na rzece Minga zostały ukończone; wszystkie baterye rozbite, działa wielkiego kalibru zagwożdżone, armaty zaś pochodzące z fabryk europejskich rozsadzone za pomocą bawełny strzelniczej. Natarcie na cieśninę Kimpai zostało rozpoczęte.

Paryż, 28 sierpnia. *Agencya Havasa* donosi z Honkongu pod wczorajszą datą: Konsul francuski i kupcy francuscy wypędzeni dnia 23 bm. z Kantonu przybyli tu. Pospólstwo Kantonu opanowało katedrę; ale na żądanie konsulów, którzy biskupów i misyonarzy wezwali do opuszczenia miasta, żołnierze chińscy rozpędzili tłum.

Tulon, 29 sierpnia. Wczoraj zmarły tu na cholerę dwie osoby, w Marsylii siedm; prócz tych przypadków, zaszło we Francyi południowej 30 przypadków śmierci na cholerę.

Toledo, 29 sierpnia. Arcybiskup kardynał Moreno zmarł, tknięty apopleksyą.

Rzym, 29 sierpnia. Postanowiono już, że dnia 29 bm. odbędzie się tajne, zaś dnia 2 prz. m. publiczne posiedzenie konsystorza.

Bukareszt, 29 sierpnia. Król udaje się do Belgradu; przybędzie tam w sobotę z rana, zabawi przez sobotę i niedzielę, powróci zaś do Rumunii w poniedziałek, a we wtorek zwiedzi Kajowe.

Londyn, 29 sierpnia. Do *Timesa* donoszą z Foutscheu pod datą dnia wczorajszego o godzinie 2 minut 20 popołudniu: Wszystkie chińskie środki obrony na rzece Min zostały zniszczone; wojska chińskie uciekły.

Shanghai, 28 sierpnia. *Agencya Hawasa* donosi przed południem: Między Europejczykami najzupełniejszy spokój. Chińczycy przerażeni opuścili Shanghai i osady. Konsulowie obcy w Taotai uspakajają miejscową ludność, że Francuzi nie mają w tej chwili zamiaru postępować ku Shanghai i Wosung. Chińskie władze otrzymały z Pekinu nader ważny telegram. Według pogłosek życzą sobie Chiny pojednania z Francyą.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 29 sierpnia 1884.	Dzisiejsza g. 2 m. 35	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	80·75	80·55
„ 5% austr. nieopodat.	95·55	95·40
„ srebrna	81·55	81·35
„ złota	103·45	103·50
6% Renta złota węg.	122·15	122·10
4% Renta złota węgierska	91·7	91·50
Losy z r. 1860	184·50	184·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	857·—	857·—
„ kredytowe austr.	300·90	296·90
Londyn	121·65	121·60
Napoleondor	9·66	9·64
Lombardy	146·50	146·20
Losy z r. 1864	169·75	169·25
Akcye Karola Ludwika	268·50	268·75
Akcye Lwow. Czer.	190·75	191·75
Akcye kol. węg. półn. wsch.	165·50	163·75
Obl. Indem. galic.	100·75	100·75
Losy Prem. Węg.	114·25	114·—
Akcya kol. Kosz. Bogum.	147·25	148·—
Akc. kol. półn. zach. austr.	173·75	172·25
6% Listy zast. hipot. gal.	101·25	101·25
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·25	99·25
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	176·—	174·75
Marka	59·55	59·50
Ruble	122·75	122·25
Dukat	5·75	5.75
Usposobienie giełdy: dobre.		
Berlin d. 29 sierpnia 1884		
Banknoty austryac.	167·95	167·85
Wiedeń	167·75	167·80
Warszawa	206·8	205·75
Ruble	207·85	206·15
5% Listy zast. król. polsk.	61·90	61·60
4% „ likwidacyjne	56·40	56·25
Akcye Karola Ludwika	113·—	112·40
„ kredytowe	506·—	493·50

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

Książki szkolne,
Mapy, Globusy, Atlasy
poleca
KSIĘGARNIA
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
w Krakowie. 883 1 3

J. DUMAIRE
nauczyciel języka francuskiego udziela lekcyj w domu i w mieście. Żona w języku niemieckim i francuskim. 885 1 3
Ulica Grodzka Nr. 32, parter.

Jeden lub dwóch Uczniów
lub Uczennic
znajdzie pomieszczenie w zacnym domu. Rodzicielska opieka zapewniona; warunki przystępne. Bliższa wiadomość przy ul. Floryjańskiej, 55, u stróża domu.
884 1 2

Ogłoszenie.
Na zasadzie uchwały wydziału wierzycieli masy konkursowej Leona Bergera przez ogólne zgromadzenie wierzycieli potwierdzonej, sprzedane zystaną najwyżej ofiarującemu wszelkie wierzytelności tejże masy konkursowej w protokole wydziału wierzycieli z d. 24 kwietnia 1884 wymienione, wartości nom. 2069 złr. 62 ct. a. w. z pn. Oferty z załączeniem wadyum w kwocie 50 złr. a. w. należy złożyć do rąk podpisanego zarządcy masy konkursowej w ciągu dni 14.

Wykaz szczegółowy wierzytelności na sprzedaż wystawionych i warunki licytacyjne przejrzeć można u podpisanego w godzinach biurowych.

Kraków, d. 29 sierpnia 1884.

Dr. *Jan Albert Propper*,
adwokat. Rynek gł. Nr. 7.

Uczniów
z klas niższych szkół średnich przyjmuje na mieszkanie, wikt i korrepetycye
Ludwik Zgórek
starszy nauczyciel Seminaryum.
Na żądanie lekcye muzyki i języka francuskiego w miejscu. Ulica Św. Krzyża Nr. 3, II piętro. 831 6 6

Uczniom uczęszczającym do gimnazyów
zapewnia się od wakacyj pod możliwie dogodnemi warunkami: wygodne, suche i zdrowe pomieszczenie, rodzicielską troskliwą opiekę, w miejscu stałego korepetytora, konwersacyę francuską i niemiecką, oraz podług umowy lekcye francuskiego, niemieckiego i angielskiego języka i fortepian.
Wiadomość przy ulicy Batorego Nr. 24, Proszyński, od godziny 10 rano do 7 wieczorem, w święta zaś od 2 popołudniu. 838 8 8

UCZNIÓW
uczęszczających do szkół, przyjmuje na wikt i mieszkanie
W. Lachowicz,
865 2 3 nauczyciel
przy ulicy Szewskiej l. 21 II p.

Do handlu **A. Mecnarowskiego**
potrzebny jest do praktyki
chłopiec zamiejscowy
z ukończoną 2gą klasą gimnazyalną lub realną, który skończył lat 14. 852 3 3

Pomocnik rutynowany
władający językiem niemieckim
i uczeń
znajdą umieszczenie w **Aptece** w **Żywcu (Zabłocie)** 15, względnie 25 września b. r. 859 3 3

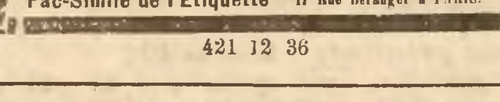
41 57 **3000**
zapasowych kobierców
(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru ściśle należy określić.
Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Pracownia sukien i kapeluszy
ulica Wiślna Nr. 9,
Największy wybór materyałów na suknie. — Obstalunki wykonywa w najkrótszym czasie.
807 6 6 **Klementyna Chojecka.**

Zakład wychowawczo-naukowy żeński
Maryi Serwatowskiej
w Krakowie przy ulicy Wiślnej L. 8.
Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że nowy rok szkolny rozpoczynam z **dniem 1 września.** Porozumieć się można w każdym czasie ustnie lub listownie. Na żądanie przesyłam programy.
810 7 8 *M. Serwatowska.*

Henryka Nestlé'go mączka odżywcza dla dzieci
stanowi doskonały pokarm dla sesków i słabowitych dzieci.
Cena pudełka 90 ct.
Wielki honorowy dyplom.
Złote medale otrzymane na różnych wystawach.

Liczne polecenia wielu pierwszych powag lekarskich.
Marka fabryczna.
Henryka Nestlé'go zagęszczone mleko.
Pudełko 50 ct. 664 10 10
Składy w Krakowie w aptekach: W. Redyka. A. Siedleckiego, E. Stockmara. K. Wiszniewskiego, K. Wilczyńskiego, oraz we wszystkich aptekach galicyjskich.

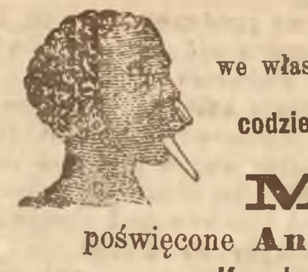
NAJLEPSZĄ
Bibułką na Papierosy
jest prawdziwa bibułka
LE HOUBLON
Wyrobu francuzkiego
Firmy CAWLEY & HENRY w Paryżu
Przed naśladowaniem się ostrzega.
Ta bibułka tylko wtedy jest prawdziwą gdy każda jej ćwiartka nosi stempel LE HOUBLON, a każde pudełko zaopatrzone jest poniżej znajdującą się marką ochronną i podpisem.


Fac-Simile de l'Etiquette 17 Rue Béranger à PARIS.
421 12 36

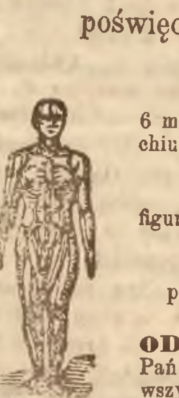
IG. RAJAL w Krakowie,
Rynek główny  **linia A-B l. 41,**
poleca swój świeżo zaopatrzony **skład łóżek żelaznych, materaców, kołder, koców** i t. p. po cenach przystępnych.
PP. Studentom poleca
łóżka kompletnie urządzone
po cenie od złr. 12 i wyżej. 857 6 6

Zdolny przykrawacz
z kilkoletnią praktyką potrzebny do mojego
Magazynu Ubiorów mezkich
przy ulicy Grodzkiej l. 38 w Krakowie.
W. Brummer
871 3 3 krawiec męzki.

A. Sworzeniowski
majster szewski w Krakowie
poleca Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony skład **obuwia** wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach. Hala Sukiennic Nr. 4.




Na Stradomiu
we własnym, umyślnie wystawionym budynku otwarte jest
codziennie od g. 9 rano do g 10. wieczór
słynne
MUZEUM
poświęcone **Anatomii, Sztuce i Umiejętności**
Karola Gabriel'a następcy **S. Meisl'a.**




Muzeum zawiera największe arcydzieła nowożytnej sztuki. Przez 6 miesięcy wystawione było w królewskiej sali Odeonu w Monachium, gdzie cieszyło się miłościwemi odwiedzinami Jego król. Mości. Do najciekawszych nowości tego Muzeum należy
anatomiczna Wenus,
figura naturalnej wielkości, która rozkładaną zostaje od czasu do czasu ze stosownym wykładem.
Trychinosa,
przedstawia chorobę trychiny na figurach naturalnej wielkości.
Dyfteritis, daje wierny obraz tej groźnej choroby.
ODDZIAŁ ANTROPOLOGICZNY, dostępny dla Panów, Pań i dzieci, zawiera nowo wykonane, plastyczne wyobrażenie wszystkich ras ludzkich całego świata w naturalnej wielkości.
Jest tam mężczyzna, kobieta i dziecię z ziemi ognistej, Potoknda, Nowofunlandczyk, Tasmańczyk, Baszkir, Hottentot. Kafrowie, Zulusy, Koranasy i t. d.
Morderca dziewcząt **Hugo Schenk** w naturalnej wielkości.
Uwaga! **Miss Kraw,** dziewczę-małpa. — Człowiek-niedźwiedź **Teodor Jewtiszejew,** dziwna zagadka antropologiczna.
Miss Oceana, konająca ekwilibrystka, non plus ultra mechaniki.
Nadto jest jeszcze do widzenia wiele cudów sztuki i umiejętności.
Cena wstępu. Do oddziału antropologicznego (wstęp dozwolony panom, paniom i dzieciom) **10** ct. — dzieci płacą **6** ct.
Do obydwóch działów (wstęp dozwolony tylko dorosłym) **20** ct. Wojskowi bez stopnia **10** ct.
We wtorek dnia 2 września oddział anatomiczny będzie otwarty tylko dla pań i objaśniany będzie naukowo przez pewną damę. 834 10



WODA GORZKA BONIFACEGO
ze zdroju **„Bonifacego"**
w **MORSZYNIE,**
będącego własnością **Towarzystwa lekarzy galicyjskich,**
wyszczególniona na wystawach:
w Krakowie 1881, w Tryjeście 1882, w Przemyślu 1882, w Amsterdamie 1883.
pomiędzy wszystkiemi wódkami gorzkiemi najbardziej obfita w składniki stałe, przewyższa tak rozpowszechnione wody gorzkie węgierskie.

W małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bólu i upośledzenia trawienia i zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia.

Działając łagodnie i pobudzając wydzielenie błon śluzowych, przewodu pokarmowego, usuwa zastoiny kałowe i skłonność do tychże, nawały krwi, zastoiny żylne, nadmierną otyłość, oraz obrzęki trzewów brzusznych (wątroby i śledziony) i ztąd powstałe cierpienia hemoroidalne, tudzież uporczywe zatwardzenie towarzyszące cierpieniom kobiecym połączonym z niedokrewnością.

Szanowny Panie!

Według doświadczeń w klinice tutejszej położniczo-ginekologicznej woda gorzka BONIFACEGO MORSZYŃSKA nie ustępuje w niczem wodzie gorzkiej BUDZIŃSKIEJ, działa szybko, pewnie, niesprawia boleści i nadaje się do dłuższego użycia z powodu, że nie pociąga za sobą żadnych nieprzyjemnych następstw.

O czem miło mi Pana szanownego uwiadomić. 560 13

Kraków, 2 kwietnia 1882. *Prof. Madurowicz.*

Dostać można we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

Niżej podpisana przyjmuje na mieszkanie **panienki,** uczęszczające do szkół publicznych. Wychowanki, prócz ścisłego dozoru i korepetycyi w przedmiotach szkolnych, pobierać mogą w miejscu lekcye języków i muzyki.
St. Orzechowska,
nauczycielka przy szkole wydz. 8klas. w Krakowie.
Ul. Sławkowska Nr. 6. 830 4 4

P. T.
Szanownych rodziców zawiadamiam, że mieszkam teraz przy ulicy Floryańskiej pod L. 43 na I piętrze. Uczniów uczęszczających do szkół w Krakowie przyjmuje jak dawniej na mieszkanie, wikt i korepetycye. Nauczyciel w domu. Na żądanie lekcye muzyki oraz języków mogą być także udzielane.
P. Wandasiewicz,
nauczyciel c. k. Seminaryum
839 4 6 męskiego.

Kilku Studentów z dobrego domu znajdzie umieszczenie i staranną opiekę pod przystępnemi warunkami, przy ulicy Św. Jana I piętro, Nr. 22 w podworcu. Tamże udziela także lekcyj języka francuskiego rodowita Francuzka, w domu i po za domem. 877 2 3

Niezawodny Płyn na Odgniotki
wyrobu
E. RADLERA
aptekarza „pod Złotą Głową" w Krakowie.
Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.
Cena 50 cnt. 85 32

Ważne!
dla Panów
jednorocznych Ochotników.
Ubrania kompletne wojskowe dla wszystkich oddziałów wojska dostarcza po nader umiarkowanych cenach, a mianowicie:

dla piechoty	od 120 do 150	złr.
„ kawaleryi	„ 150 „ 200	„
„ artyleryi	„ 125 „ 160	„
„ medyków	„ 140 „ 160	„

firma
Schulz & Stachowicz
w Krakowie ulica ś. Anny.
Za szybkie i przepisowe wykonanie ręczy się. 866 4 30

Dwóch Uczniów szkoły gimnazyalnej lub realnej znajdą umieszczenie na przystępnych warunkach. Należyty dozór i troskliwa opieka zapewnione. — Wiadomość pod lit. **A. M.** w Administracyi „Nowej Reformy".

KSIĘGARNIA
D. E. Friedleina
w Krakowie, w Rynku Nr. 17,
poleca swój skład wszelkich
Książek szkolnych
map, atlasów, globusów,
wzorów kaligraficznych i rysunkowych.
Wielki wybór wzorów rysukowych francuskich. 875 2 10

L. 1886.
Obwieszczenie.
Celem wydzierżawienia prawa propinacyi, tudzież poboru opłat gminnych od wprowadzonych napojow w obrębie miasta Bochni i gminach Chodenice i Trinitatis na czas od **1 stycznia 1885 r.** do **31 grudnia 1887 r.** odbędzie się licytacya zapomocą ofert pisemnych w jednym terminie w dniu **9 września 1884,** o godzinie 9 przed południem.

Jako cenę fiskalną ustanawia się:
a) za dzierżawę prawa propinacyi **16367 złr.**
b) za dzierżawę prawa poboru opłat gminnych od wprowadzonych trunków **8183 złr.**

Wadyum wynosi **2455 złr.**
Bliższe warunki przejrzeć można w biurze Magistratu.
Bochnia, dnia 8 sierpnia 1884 r.
860 3 3 **Burmistrz.**

Pensyonat męzki
RYSZARDA WILSON
w **Krakowie** ulica Lubicz, l. 3. II piętro. 854 4 6

Poszukuje się
pożyczki 3 do 5 tysięcy
na hipotekę drugą po pożyczce bankowej. — Bliższej wiadomości udzieli pan **Furgalski.** w kancelaryi Notaryusza p. Muczkowskiego w Krakowie, Bracka 13. 882 2 3

Uczniów
szkół średnich i wyższych przyjmuje dom obywatelski na mieszkanie, wikt i korepetycye, ręcząc za dozór w naukach i troskliwą opiekę. Warunki przystępne.
Wiadomość ul. Pawia (Kleparz) dawniej Ogrodowa, Nr. 13, I piętro, w drugim domu.
826 5 6

Pożyczki
na Hypotekę drugorzędną
zaciągnąć można za pośrednictwem **kantoru** pod firmą **Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43,** pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia kapitalistów mających zamiar lokowania kapitałów na drugie hipoteki **przyjmuje się bez pretensyi.** 284 53

Skład Fortepianów
w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej pod l. 16, II. piętro
ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności **z doborem fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk, po cenach bardzo przystępnych, z kilkuletnią gwarancją.**
126 **M. Waszkiewicz.**

Kraków, dnia 29/8.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	121 59	123 —
Marki niem. złote lub pap. . „ 100 mar.	59 25	59 75
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 70	5 85
20-to Frankówka złota	9 63	9 74
5% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	101 50	102 50
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 75	92 —
Obligacye indemniz. galic. „ . 100	101 —	102 50
4½% Krajowe listy zastawne . . .	90 75	91 75
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem. . . .	92 75	94 —
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	87 —	87 25
5 „ „ „ „ „	99 50	100 50
5 „ „ „ Banku Hip.	101 50	102 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	99 50	100 50
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 50	99 —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	96 50	97 75
4 „ „ likwid. „ . . . „ „ 100	87 —	88 50

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 28/8.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. a. na zł. 200	285 50	290 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92 75	94 25
5 „ „ „ „ „ „ „ „ 100	99 90	100 90
6 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 50	102 50
5% Obligacye indemn. gal.	101 75	102 75
6% Obligacye pożyczki krajowej . . .	102 50	103 50

Warszawa, dnia 28/8.

	płacą	żądają
5% Listy zast. a. r. 18 69 (bez bież. kup.)	— —	97 25
4„ Listy likwidacyjne . . . za rs. 100	— —	87 50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ „ II. „	— —	93 8[illegible]
5 „ „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 28/8.

	płacą	żądają
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa . za złr. 100	80 55	80 70
4⅕ „ „ „ srebrna . . „ „ 100	81 50	81 65
4 „ „ „ złota . . „ „ 100	103 50	103 70
4 „ „ „ pap. nowa . „ „ 100	95 40	95 55
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124 75	125 25
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	134 90	135 1[illegible]
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	143 —	144 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 25	169 75
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	168 50	169 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	39 —	41 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	123 10	122 30
5 „ „ srebrna „ . „ „ 100	91 50	91 65
5 „ „ pap. „ . „ „ 100	88 20	88 35
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	101 50	101 75
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	114 —	114 50
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	114 —	114 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	115 70	116 —
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100 50	101 25
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. . „ „ 100	101 50	101 10
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	101 —	101 70
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	101 —	101 50

	płacą	żądają
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Dunaj Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 75	116 25
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	105 —	— —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	29 75	30 —
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	21 —	21 40
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	121 25	122 —
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 —	97 50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 60	102 10
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98 50	100 —
5 „ „ „ „ „ . . „ 100	97 50	98 —
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 50	98 50
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	101 50	102 25
5 „ „ „ „ „ „ „ 56-l. „ 100	99 —	99 50
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	92 90	— —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 9[illegible]	102 26
4½% „ „ „ „ „ 100	100 20	100 60
4% „ „ „ „ „ 100	94 80	95 —
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 100	99 50	99 80
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 50	106 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 10	100 40
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 —	100 20
5 „ Lw.-Czer. z 1866 300 złr. „ „ 100	99 —	99 50
5 „ Lw.-Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	99 60	100 —
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	76 75	77 25
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	110 30	110 60
5 „ Siedmiogrodz. na 300 złr. „ „ 100	87 25	87 75
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137 75	138 50
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98 50	99 —
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	96 50	97 —
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	178 —	179 —
Klary . . . . . . na 40 złr m. k. „	41 —	42 —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr w. a. „	115 50	116 —
Insbruck . . . . . na 20 złr. w. a. „	19 25	19 75
Keglewich . . . . na 10 złr. m. k. „	19 —	— —
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a. „	18 30	18 60
Lablańskie . . . . na 20 złr. w. a. „	23 25	24 25
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a. „	41 50	42 50
Palfy . . . . . . na 40 złr. m. k. „	40 50	41 —
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	13 —	13 50
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	7 10	7 30
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a. „	19 —	20 —
Salm . . . . . . na 40 złr. m. k. „	54 5	56 —
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. „	21 50	23 50
St. Genois . . . . na 40 złr. m. k. „	49 25	49 75
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „	23 50	24 50
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	128 —	130 —
4% „ . na 50 złr. w. a. „	68 —	— —
Waldstein . . . . na 20 złr. m. k. „	28 25	29 —
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „	38 75	39 25

	płacą	żąd.
AKCYE BANKOWE.		
5% Anglobank . . . . . . na 120 złr.	104 25	104 75
5 „ Bankverein Wiener . . . na 100 złr.	104 50	104 75
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	296 90	297 80
5 „ Kreditbank węg. allg. . . na 200 złr.	2[illegible]7 50	298 —
5 „ Länderbank . . . . . na 100 złr.	98 30	98 70
5 „ Austro-węgierski . . . . na 600 złr.	856 —	859 —
5 „ Unionbank . . . . . na 100 złr.	95 —	95 50
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume „ . . . . na 200 złr.	177 75	178 —
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 „	2360 —	2363 —
5 „ Franciszka Józefa . . . na 200 „	206 50	207 —
5 „ Karola Ludwika . . . . na 210 „	268 75	269 —
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . . na 200 „	146 50	147 —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200 „	191 50	192 —
5 „ Rudolfa . . . . . . na 200 „	189 75	189 85
5 „ Siedmiogrodzkie . . . . na 200 „	174 75	175 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	300 30	300 60
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	146 2[illegible]	14[illegible] 50
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5 75	5 77
20-to Frankówki . . . . . „ „	9 64	9 65
20-to Markówka . . . . . „ „	11 91	11 93
Poł-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 93	9 95
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 12	12 16
Tureckie liry złote . . . . „ „	10 97	11 —
Banknoty włoskie . . . . . „ „	48 15	48 25
Ruble papierowe . . . . . „ 100 „	122 25	122 75

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.